Nr. 176 Kraków, dnia 5 Sierpnia — Środa. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na Prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue 8-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

za sierpień:

w miejscu	1 złr.	80	c.
z przesyłką pocztową w Austryi	2 „	—	„
w cesarstwie niemieckiem	2 „	50	„

za sierpień i wrzesień:

w miejscu	3 złr.	60	c.
z przesyłką pocztową w Austryi	4 „	—	„
w cesarstwie niemieckiem	5 „	—	„

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmujemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego prenumeratę także i na dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni, licząc z przesyłką pocztową po **50** ct. tygodniowo.

***Kraków**, 4 sierpnia.*

Nowy spór językowy powstał ostatniemi dniami w Czechach. Fakt sam nie ma praktycznie wielkiej doniosłości, ale jest bardzo charakterystyczny. Nowo mianowani asesorowie ze stanu kupieckiego do sądu handlowego i wekslowego w Pradze, mieli składać przysięgę. Kiedy im odczytać chciano niemiecką rotę przysięgi, oświadczyli, iż po niemiecku przysięgać nie będą, i zażądali roty czeskiej. Prezydent sądu odmówił temu żądaniu, a gdy asesorowie trwali w swojem i stanowczo przysięgi niemieckiej odmówili, przeto sprawa pójdzie pod rozstrzygnięcie sądu apelacyjnego. Rzecz naturalna, że centralistyczne dzienniki wiedeńskie narobiły znowu wielkiej wrzawy, uderzyły ostro na coraz wzrastające „pretensye“ Czechów i stanęły po stronie prezydenta sądu, który nie chciał od Czechów przyjmować czeskiej przysięgi.

Jest to fakt sam przez się drobny, ale dowodzący jaskrawo, jak bardzo jeszcze jesteśmy zacofani u schyłku XIX wieku. Powiedziano słusznie, że najtrudniej się przyjmują w życiu właśnie najprostsze, najjaśniejsze, z samego zdrowego rozsądku płynące prawdy. A dzieje się to dlatego, że zazwyczaj w poprzek im staje krótkowidzący interes, i że kwestye władzy i panowania zamącają najprostsze pojęcia prawa. Zagrożeni utratą swej dotychczasowej, nietylko na fakcie, ale i na błędnem ustawodawstwie opartej przewagi, nie chcą Niemcy pojąć najprostszych prawd, których uznanie i wykonanie jest warunkiem choćby względnie tylko sprawiedliwego i pokojowego ułożenia ludzkich stosunków. Cóż prostszego i jaśniejszego nad to, iż każdy obywatel różnojęzycznego kraju powinien mieć prawo używania tego języka, który jest jego językiem narodowym, używania go nietylko w prywatnem, ale i w publicznem życiu? Cóż naturalniejszego nad to, że owi asesorowie sądu praskiego, wyobrażając sobie, iż są ludźmi wolnymi, a pamiętając o paragrafie konstytucyi, poręczającym równouprawnienie narodowości, chcieli użyć swego narodowego języka, zwłaszcza przy akcie tak uroczystym i świętym, jakim jest przysięga? Na to nie potrzeba ustaw, rozporządzeń, instrukcyj żadnych — to powinno być przez się zrozumiałem i żadnej nie ulegać wątpliwości. Powinno być tak zespolone z samem pojęciem wolności obywatelskiej, żeby nikomu przez myśl nie przeszło czynić z tego jakiejkolwiek kwestyi.

Nie! Ponieważ przed dwustu laty Czesi w bitwie pod Białą-Górą zostali pobici, ponieważ przez tych lat dwieście Niemcy stali się plemieniem panującem i nieprzerwanie mieli władzę w ręku i kraj germanizowali, co im się jednak tylko częściowo powiodło, przeto dzisiaj, w czasach swobód konstytucyjnych i obywatelskich, wolności osobistej i równouprawnienia narodowości ma być zabronionem Czechowi, gdy Boga na świadectwo wzywa, czynić to w języku narodowym, w którym Boga chwali, z którym zrósł się od kolebki! Czy może on się nazywać i uznawać wolnym obywatelem — jeżeli mu odjętą będzie ta pierwsza ze swobód, swoboda używania własnego języka? I czy mają prawo nazywać się liberałami ci, którzy swobodę tę ograniczają? *Lucus a non lucendo!* — liberał od przeczenia najelementarniejszej zasadzie liberalizmu; wiernokonstytucyjny od przeczenia jednej z najkardynalniejszych zasad konstytucyi austryackiej! A prócz tego, że jest to w tak wysokim stopniu nieliberalne i zasadniczo fałszywe — jest też w niemniejszym stopniu... nierozsądne. Zdrowy rozsądek nakazuje w krajach o mięszanej narodowości dążyć do zgody między różnemi narodowościami, a nie drażnić tego rodzaju szykanami, nie utrzymywać kraju w stanie ciągłej walki. Wymaga tego interes państwa, które cierpieć musi na tych starciach nieustannych, wymaga zresztą interes każdej narodowości, która ku własnemu przedewszystkiem rozwojowi sił swych używać powinna, a nie wyczerpywać ich w tem, aby rozwojowi drugich przeszkadzać.

Nie daleka już może chwila, kiedy potomkowie nasi nie będą mogli pojąć, jak można było zapoznawać te najprostsze, najelementarniejsze prawdy. Dzisiaj możemy sobie powiedzieć, że pomimo wszelkich pozorów postępu, koniec wieku XIX jest jeszcze bardzo zacofany, jeżeli znajdują się tacy, którzy kwestyonują prawo tak niezaprzeczone, jak prawo używania własnego języka.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Warszawa**, 1 sierpnia.*

Nadchodzi tedy niestety u nas na warszawskim bruku i w ogóle w kraju czas płaczu i zgrzytania zębów dla rodziców i opiekunów wszelkiej dziatwy, którzy mają zamiar dzieci oddać do szkół. Powtarzające się stereotypowo ogłoszenia ze strony dyrektorów gimnazyów brzmią niepomyślnie. Do klasy pierwszej prawie w żadnem gimnazyum niema wakansów, do klas wyższych zaledwie po kilka, a o otwarciu szkół paralelnych i mowy nawet nie ma; każdy się też pyta, co dalej będzie i co robić z tem całem pokoleniem, które w ciemnocie wychowywać się musi? Dobrze jeszcze kto ma środki, ale co ma robić ten, który ich nie ma? Gdybyż jeszcze była jaka szansa dla młodzieży w rzemiośle, przemyśle, handlu, ale przy dzisiejszej stagnacyi i zbytku rąk do pracy i te drogi uważać należy za zamknięte.

Jest prawo równie nie mądre jak nie ludzkie, że niewolno uczniowi dwukrotnie przebywać w ciągu studyów w jednej klasie. Do siedmdziesięciu takich zastosowano obecnie powyższe prawo i polecono policyi czuwać nad tem, aby nie dozwoliła im używać mundurów szkolnych. Jest to formalna praca na powiększenie liczby nihilistów.

Ukazał się nareszcie prospekt nowego organu, o którym już wam wspominałem w poprzedniej korespondencyi, a którego redaktorem i wydawcą będzie p. Walery Przyborowski. Najwyższem oburzeniem we wszystkich sferach przyjęto zapowiedź tego wydawnictwa i wyrażonej w prospekcie opinii. Niedołęztwo formy, brak logiki w myśli i brak zrozumienia sytuacyi naszej obecnej oto wszystko, co na pierwszy rzut oka uderzyć musi czytelnika tego prospektu. Dajmy głos samemu panu Waleremu Przyborowskiemu, który swą całą literacką przeszłość na strasznie lichą stawia kartę. P. Przyborowski „wychodząc z zasady, że niema takiego położenia politycznego, w którem by działać nie można było“ przez wydawnictwo dziennika swego pragnie „obudzić drzemiące w śnie niezdrowym społeczeństwo“ i „zerwać raz z fatalną polityką serca a natomiast popierać politykę zrzeszonych ludów sławiańskich, politykę liczącą się z okolicznościami“. Pan Przyborowski niema „uprzedzeń ani nienawiści“ do żadnej ze składowych „części“ narodu a upoważnia go do wydawania dziennika ta maksyma, że każdy obywatel „ma prawo przemawiać do swego kraju, gdy jego dobro w swem sercu nosi“. W końcu tłustemi czcionkami drukuje o taniości swojego dziennika i mniema że znajdzie poparcie u ogółu.

No, przyznać należy, że z mniejszą logiką i z mniejszym rozumem trudno było przystępować do wydawnictwa politycznego organu. Widocznie redaktor pojęcia nie ma o polityce i nie wie, że jeżeli kiedy to dziś o zrzeszeniu się ludów sławiańskich mowy być nie może a tem więcej o zrzeszeniu się z takimi, którzy za jedyny argument braterskości uważają nachylanie grzbietu pod bat. Dziwną zaiste jest ta ślepota p. Przyborowskiego, który żyje w Warszawie i patrzy na to, co z nami tutaj wyprawiają.

Społeczeństwo nasze nadto jest drażliwem na tego rodzaju wybryki aby się od nich odwrócić nie miało. Podobno za p. Przyborowskim jako akcyonaryusze nowego organu mają stać zamożni ludzie z Podola, wymieniają nawet nazwisko księcia Lubeckiego, który na tę awanturę sporo rubli miał zaofiarować. Trudno zaprawdę gorzej było użyć funduszów i to wówczas, kiedy wiele bardzo istotnie pożytecznych instytucyi kraj potrzebuje i o nie woła. Tak naprzykład szkoła rzemiosł, jedyna w naszym kraju, założona i popierana materyalnie przez nieboszczyka Natansona, o własnych siłach utrzymywać się w żaden sposób nie może, a subwencyonujący ją po śmierci głównego protektora bardzo szczupłe udzielają sumki. Hr. Ludwik Krasiński, zajęty zbytnio sportem i zresztą dźwigający już na swych barkach kilka poważnych instytucyi, do wszystkiego brać się nie może. Innych potentatów finansowych nie mamy, to też obecnie pan inżynier Rudnicki wniósł podanie do Towarzystwa opieki przemysłu i handlu, aby na swoją kieszeń zechciało wziąć tę pożyteczną szkołę. Towarzystwo, w którem rzeczywiście jest olbrzymia doza dobrych chęci i pracy, ale które do obecnej chwili prócz kwestyonaryuszów rozmaitej natury i treści, jakie rozesłało, nic więcej nie zdołało zrobić, z przyczyn naturalnie nie od niego a od prądów w Petersburgu zależnych z chęcią ten trud wzięło by na swoje barki, gdyby naturalnie pozwolił na to p. Hurko. Że nie pozwoli nie ulega to najmniejszej wątpliwości, gdyż jak to wyraźnie zaznaczył książę Meszczerski w *Graždaninie* polityka obecna Rosyi u nas zmierza do ostatecznego nas zrujnowania.

***Wiedeń**, 3 sierpnia.*

(≡) W sprawie rozwiązania gródeckiej Rady powiatowej *Gazeta Narodowa* zajęła stanowisko, które najlepiej może da się scharakteryzować przysłowiem: „Upierz mi kożuch, nie maczając wełny.“ Nie podoba się jej krok rządowy, uważa go za samowolny, a jednak rozwodzi się o nim „bez wymówki dla nikogo;“ z drugiej strony zaś czyni właśnie Radzie powiatowej wymówkę, że „niewłaściwie sobie postąpiła, wybierając powtórnie na tę godność (wiceprezesa) członka, któremu zatwierdzenie rządowe zostało odmówione.“ Nie wchodząc w to, czy namiestnictwo z słusznych czy niesłusznych pobudek, czy legalnie czy nielegalnie, czy samowolnie czy niesamowolnie odmówiło pierwszemu wyborowi p. Dmuchowskiego zatwierdzenia, uważamy powtórny wybór jego za krok bardzo właściwy ze strony Rady powiatowej. Rada powiatowa zarówno sobie, jak i p. Dmuchowskiemu była to winna, żeby niezatwierdzonego prezesa wybrać na nowo. Sobie była to winna ze względu na konkluzye niepochlebne, jakieby o niej z zbyt skwapliwego poddania się władzom politycznym wysnuć można; p. Dmuchowskiemu zaś ze względu na satysfakcyę, jaka należała się osobie, zaszczyconej zaufaniem Rady, a obarczonej nieufnością władzy rządowej. Gdyby przyszło było do trzeciego wyboru, wtedy dopiero Rada mogłaby była dla uniknienia dalszych starć, salwowawszy już siebie i p. Dmuchowskiego, wybrać innego kandydata. I to właśnie mamy namiestnictwu za złe, że nie dopuściło już trzeciego wyboru, lecz pospieszyło rozwiązać Radę — pośpiech, który tem mniej rozumiemy, ile że nie chodziło o prezesa, lecz tylko o wiceprezesa. Pośpiech ten zdaje się dowodzić pewnego rozdrażnienia władzy rządowej przeciw władzy autonomicznej, które jeżeli w rzeczywistości istnieje, byłoby bardzo pożałowania godne; bo nigdzie tyle jak w Galicyi nie jest potrzebna harmonia między władzami politycznemi a autonomicznemi i nigdzie tyle jak w Galicyi, władze rządowe nie mają słusznych pobudek do wyrozumiałości względem władz autonomicznych. Oby przecież nakoniec już chciał wytworzyć się w reprezentantach obu kategoryj władz ten zdrowy zmysł, to zdrowe pojęcie, że ich wspólnej pieczy interesa tego biednego kraju są powierzone i że nie na antagonizmie, lecz na harmonii polega zadanie dwoistych władz krajowych.

Gazeta Narodowa także pragnie tej harmonii; ale jakże ją sobie wyobraża? Oto powiada: „Ponieważ według nas kardynalnym warunkiem pomyślnego rozwoju samorządu jest to, że na czele jego stoją osobistości przez koronę według ustawy zatwierdzone, więc Rada powiatowa gródecka nie postąpiła właściwie, wybierając powtórnie na tę godność członka, któremu zatwierdzenie rządowe zostało odmówione.“ Zaprawdę byłaby to harmonia prześliczna, gdyby władze autonomiczne za każdym wyrazem nieupodobania ze strony władz rządowych natychmiast pospieszały poddać się lub skapitulować! Dla czegóżby w interesie harmonii nie abdykować lepiej odrazu?... *Gazeta Narodowa* oczywiście nie spostrzegła się na niebezpieczeństwach argumentacyi w duchu przysłowia: „Upierz mi kożuch, nie maczając wełny.“ A nie po raz pierwszy spotykamy się w *Gazecie* od niejakiego czasu z umyślnem wysilaniem się na politykę bezjędrną, która samej *Gazecie* nie podoba się u naszej reprezentacyi narodowej w Wiedniu.

Ustawa drogowa.

Sankcyonowana dnia 7 b. m. nowela do ustawy drogowej, opiewa jak następuje:

Art. I. Postanowienia §§ 11, 12, 13, 14, 16, 18, 19, 25, 26, 27, 28 i 31 ustawy krajowej z dnia 18 sierpnia 1866 dz. u. k. Nr. 15 z 1867 roku w dotychczasowem brzmieniu zostają uchylone i mają opiewać jak następuje:

§ 11. Koszta budowy i utrzymania drogi krajowej ponosi fundusz krajowy.

Czy i w jakiej mierze powiaty, przez które te drogi przechodzą, jeszcze osobno przyczyniać się mają do tych kosztów, oznaczonem będzie przy uznaniu drogi za krajową (§ 2) w każdym pojedyńczym wypadku ustawą krajową.

Koszta budowy i utrzymania dróg powiatowych ciążą na funduszach właściwego powiatu, a rada powiatowa winna corocznie uchwalać dotacyę potrzebną do utrzymywania tych dróg w dobrym stanie.

Czy i w jakiej mierze gminy i obszary dworskie, przez które te drogi przechodzą, jeszcze osobno przyczyniać się mają do kosztów budowy tych drog prestacyami, oznaczy rada powiatowa w każdym poszczególnym wypadku (§ 26 u. 3).

Koszta budowy i utrzymania dróg gminnych tak na gruntach gminy, jak obszaru dworskiego mają być pokrywane:

a) prestacyami §§ 12, 14, 15 i 16 wskazanemi,

b) dodatkiem do podatków (§ 12. ust. 3),

c) zasiłkiem z powiatowego funduszu dróg gminnych (§ 13).

§ 12. Prestacye na rzecz dróg gminnych wymierza się w sposób następujący:

Od każdego numeru domu, położonego w gminie wiejskiej lub na obszarze dworskim, i od każdej rodziny a względnie partyi prowadzącej samoistne gospodarstwo domowe a zamieszkałej w gminie miejskiej, odrabiać należy rocznie cztery dni piesze.

Kto opłaca podatek bezpośredni przepisany w gminie lub na obszarze dworskim, uiszcza rocznie, oprócz prestacyi powyżej oznaczonej, 3 procent dodatku do podatków bezpośrednich.

Obszar dworski winien nadto wydać potrzebny do budowy i utrzymania dróg gminnych materyał drewniany, o ile przeciętna wartość tegoż nie przewyższa w ciągu roku 5 prc. dodatków do opłacanych przez obszar dworski podatków bezpośrednich. Koszta dowozu materyału drewnianego mają być pokryte środkami wskazanemi § 11 lit. a) i c).

KAMIENICA św. JACKA

czyli

„ZERWIKAPTUR“ w KRAKOWIE.

> „Niech potomni nie skarżą was o zagładę, a nas wygodną lecz wstrętną obojętność“.
>
> *Matejko.*
>
> (*Czas* z r. 1883, Nr. 95).

Czytając w Nrze 167 *Nowej Reformy* z dnia 25 lipca 1885 r. wiadomość o zrujnowaniu starożytnych ornamentów domu przy ulicy Grodzkiej, jeszcze do ostatnich czasów „Malarnią“ zwanego, (liczba hipoteczna 108, Nr. oryentacyjny 57), zauważyliśmy, że autor odnośnego artykułu dziennikarskiego, troszcząc się wyłącznie o artystyczno-archeologiczne szczegóły zewnętrznej formy budynku, zupełnie pominął milczeniem takież szczegóły wewnętrzne, jak niemniej ważne daty historyczne oraz podania, jakie z kamienicą w mowie będącą się *łączyły*, a które, jak mniemamy, są tego znaczenia, iż godzi się podać je do szerszej wiadomości.

Przedewszystkiem zauważyć wypada, że w ubiegłych wiekach kamienica ta pod różnemi była znana nazwami i tak zwano ją już to „Zerwikaptur“, już też domem św. Jacka, a wreszcie z początkiem naszego stulecia nadano jej imię „Malarnia“. Pierwotnej daty wzniesienia kamienicy ściśle oznaczyć nie można, bo ginie ona w pomroce wieków. Na podstawie jednak archiwalnych zapisków dowiadujemy się, że w w. XIV istnieje już dom ten i należy do radcy miasta Krakowa, zwanego Goczo-Czein, żyjącego w latach 1375 do 1391[1]).

Po śmierci radcy Czeina, dostaje się dom żonie jego, Katarzynie Czein, czyli, jak ją nazywają źródła według ówczesnego sposobu mówienia Czeinkakathce, ale już w niedługim czasie, bo niespełna po roku umiera także i ona, a dom jako *bonum vacans* przypada *jure caduco* królowi Władysławowi Jagielle, któren nadaje go w r. 1392 na własność Klemensowi z Moskorzewa, podkanclerzemu koronnemu i jego sukcesorom w nagrodę zasług publicznych[2]). W posiadaniu Moskorzewskiego również nie długo dom rzeczony się znajdował, albowiem już w roku 1402 kupuje go Nowkon, naówczas kanonik sandomierski i prebendarz kaplicy św. Wojciecha w Krakowie i przeznacza w roku 1406 na uposażenie ufundowanej przez siebie altaryi św. Maryi Egipcyanki i św. Aleksego w kościele katedralnym krakowskim, którą to altaryę otrzymywać miał zawsze profesor Akademii krakowskiej z obowiązkiem wykładania: „Gramatyki“. Darowiznę pomienioną ówczesny biskup krakowski Piotr Wysz z Radolina uroczystym aktem zatwierdził[3])

W tymże roku po raz pierwszy spotykamy się z osobliwszą nazwą „Zerwikaptur“[4]) dla owego domu, która potem ciągle się powtarza w źródłach, a zwłaszcza w aktach kapitulnych[5]).

Rok 1531 ważny jest dla dziejów naszej kamienicy, albowiem odtąd dopiero datuje się nieprzerwana własność kapitulna, która trzy wieki trwała. W tymże roku zrzeka się uniwersytet[6]) kamienicy „Zerwikaptur“, stanowiącej uposażenie jednej z jego katedr i oddaje ją na własność kapitule katedralnej krakowskiej, za co od niej w zamian otrzymuje prawo patronatu na probostwo we wsi Zielonkach, które, jak wiadomo, po dziś dzień posiada. Zostając w rękach kapituły katedralnej, dom ten przechodził w biegu wieków z rąk jednego kanonika do drugiego zazwyczaj *per optionem* i był niezawodnie, podobnie jak prawie wszystkie starożytne kamienice przy ulicy Kanoniczej, jak to słusznie zauważa ś. p. senator Hoszowski[7]): „przybytkiem i mieszkaniem znanych w historyi naszej mężów to z wielkiej świętobliwości, to z głębokiej nauki i pracowitości, to z przeważnych zasług krajowych, to wreszcie z ludzkości i poświęcenia dla dobra powszechnego“.

Nie wątpimy, że bliższe poszukiwania w źródłach archiwalnych, a zwłaszcza w aktach kapituły katedralnej krakowskiej, powyższe przypuszczenie w zupełności potwierdziłby zdołały, ponieważ jednak zamiarem naszym nie było wcale pisać wyczerpującej monografii kamienicy, zwanej „Zerwikaptur“, dla tego ograniczymy się w dalszym ciągu niniejszej pracy prawie wyłącznie do podania bliższych szczegółów historycznych, mogących posłużyć do objaśnienia i wytłómaczenia rzeźb i napisów, jakie w domu pomienionym do naszych czasów się dochowały, a obecnie tak niebacznie zniszczone zostały.

Nadmieniamy więc, że w roku 1676 podejmował w domu tym uroczystą biesiadę Stanisław Brzezia Wojeński, kanonik katedralny krakowski, Hosseina Beka, syna sułtana Gilaneńskiego[8]), który jako nadzwyczajny ambasador szacha perskiego Sulejmana, przybył do Polski prawdopodobnie celem zawiązania przymierza przeciw Turcyi. Poseł ów przyglądał się dnia 30 stycznia 1676 z jednego okna rzeczonego domu uroczystemu wjazdowi nowoobranego króla Jana III Sobieskiego, zaś dnia następnego pogrzebowi dwu królów poprzedników t. j. Jana Kazimierza i Michała Wiśniowieckiego. Świadczyła o tem wszystkiem aż do dni dzisiejszych tablica marmurowa, znajdująca się w sali, będącej na piętrze, opatrzona następującym napisem łacińskim[9]):

> Ad perpetuam rei memoriam
> antiquissimae amicitiae inter
> Serenissimos Potentissimosque Poloniae et Persiae Reges
> Incrementum Excellentissimi
> Viri Hossein Bek Soltani Gilanensis Filii, Persarum Regis
> Legati extraordinarii jucundam recordationem
> qui
> Introitum Augustissimi Joan-

---

[1]) Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa. Część pierwsza (w spisie radców miasta). — Musimy tu także dodać, że jeden z najzasłużeńszych naszych badaczów starożytności, wybornie obznajomiony z materyałem archiwalnym, do dziejów Krakowa się odnoszącym, zapewniał nas, iż w archiwum kościoła św. Andrzeja oglądał dokument z czasów Łokietka, a więc niemal o pół wieku wcześniejszy, w którym już o domu omawianym ma być wyrażona wzmianka.

[2]) Codex diplomaticus Universitatis Studii Generalis Cracoviensis. Tom I str. 12. Dom ów opisany w dyplomacie biskupim w sposób następny: „domum nostram sitam in acie ex opposito monasterii Sanctae Andreae in platea Kazimiriensi, a dextris Kazimiriam transeundo“.

[3]) Porów. l. c. str. 70. Dom Newtona opisany w dyplomacie biskupim w sposób następny: „domus in acie ab una parte ex opposito Sancti Andreae monasterii sanctimoniatuim ordinis Santae Clarae, ac ab alia parte capellae Beatae Mariae Magdalenae in platea vulgariter dicta Sancti Andreae civitatis Cracoviensis“.

[4]) Obacz rękopis Radymińskiego w Bibliotec Jag. N. 226, str. 14.

[5]) Zaświadcza to ks. Wacław Sierakowski, późniejszy restaurator domu w książce swej p. t.: „Sztuka muzyki dla młodzieży krajowej“. Kraków 1795. Tom I, str. 225, gdzie także mówi, iż zdaniem jego nie inna jest przyczyna tego nazwania tylko ta „iż święty Jacek kanonikiem będąc, wstąpił do zakonu reguły św. Ojca Dominika“. My jednak, z uwagi, że istnieje w Polsce herb, zwany „Zerwikaptur“ i to bardzo starożytny, jak to zaświadcza Długosz i Paprocki, sądzimy, że podobną nazwę, nadaną także domowi, odnieść wypada raczej do jednego z pierwotnych jego posiadaczy, a może i założyciela, który zapewne takiego herbu musiał używać.

[6]) Obacz rękopis Radymińskiego str. 44.

[7]) Kościół katedralny, jego instytucye, szkoły, starożytnicze szczegóły życia i obyczajów wyższego kleru, wreszcie dawni mieszkańcy na Wawelu. Kraków 1881, str. 18, porówn. zresztą także str. 45 i 48.

[8]) Ghilan jest jedną z 11-stu prowincyj państwa perskiego. Sułtan Ghilanu jest to więc rodzaj gubernatora prowincyi.

[9]) Obacz cytowaną wyżej książkę ks. Sierakowskiego na str. 217, 218 i 219.

Zarządowi drogowemu wolno będzie, w razie uznanej przez niego potrzeby, zmienić robotę pieszą na ciągłą: w stosunku trzech dni pieszych do jednego dnia parokonnego, a dwóch dni pieszych do jednego dnia parobydlanego zaprzęgu.

Zamiany takiej żądać można tylko od kontrybuenta posiadającego potrzebny inwentarz roboczy i uiszczającego prestacyę w naturze.

Gdyby ilość prestacyi w pewnej miejscowości przewyższała potrzebę, natenczas może rada powiatowa, za przyzwoleniem Wydziału krajowego, zniżyć na rok jeden wymiar prestacyi.

§ 13. Jeżeli prestacye i inne źródła funduszów dróg gminnych nie wystarczają na budowę i utrzymanie tychże dróg w pewnej miejscowości, natenczas niedobór pokryty będzie zasiłkiem z powiatowego funduszu dróg gminnych, na rzecz którego obowiązaną jest rada powiatowa uchwalać corocznie dotacyę potrzebną (§ 26 u. 4).

Do funduszu tego wpływają dodatki do podatków (§ 12 u. 3) tudzież dochody z wykupna nieużytych w ciągu roku prestacyi i z nieużytych opłat pieniężnych (§ 14).

§ 14. Za podstawę do obliczania prestacyi rocznej, służyć będą spisy domów i rodzin względnie partyj.

Spisy takie będą układane pod kontrolą wydziału powiatowego przez organa miejscowe (§ 28, ust. 3 i 4) co lat trzy według stanu, jaki się znajdował w gminie i na obszarze dworskim d. 31 Grudnia.

Prestacye winien zarząd drogowy w miarę potrzeby użyć rok rocznie w całości oraz nieuiszczone w terminie prestacye wykonać bez zwłoki na koszt obowiązanych. Nie użyte w ciągu roku prestacye mają obowiązani do dni 30 po ukończonym roku spłacić według cen wykupna (§ 16) a kwotę pieniężną stąd, jakoteż z nieużytych opłat pieniężnych powstałą, naczelnik gminy i przełożony obszaru dworskiego, wnieść mają bez zwłoki do kasy wydziału powiatowego (parag. 27 ust. 3).

Prestacya w naturze ogranicza się na terytoryum gminy wraz z obszarem dworskim, jedną stanowiących miejscowość, wolno wszakże zarządowi drogowemu użyć roboty ciągłej do dostawy materyałów znajdujących się w innej miejscowości, z warunkiem, że dostawa ta uskutecznioną być może w ciągu jednego dnia.

Jeżeli kontrybuent nie chce lub nie może wykonać osobiście roboczizny prestacyjnej, natenczas zastąpić go może w uiszczeniu powinności drogowej tylko osoba zupełnie uzdolniona do tej roboty.

Osoby, które nie ukończyły ośmnastego roku życia, albo też w skutek starości niezdolne są do pracy, nie mogą zastępować nikogo w odbywaniu powinności drogowych.

§. 16. Każdy do prestacyi obowiązany (§. 12) może się od niej wykupić spłatą jej wartości, na podstawie ceny, ustanowionej przez Radę powiatową, (§. 26 ust. 5) a to w przeciągu sześciu tygodni od dnia ogłoszenia ceny wykupna.

§. 18. Do budowy albo rekonstrukcyi drogi powiatowej lub gminnej, ważnej pod względem komunikacyi a zbyt kosztownej dla powiatu, uchwalone być może wsparcie z funduszu krajowego.

§. 19. Jeżeli droga krajowa lub powiatowa przechodzi przez miejską lub wiejską osadę i jedynie z powodu szczególnych potrzeb tych osad wymaga większych kosztów, jako to: na budowanie ścieków, kanałów lub bruku, całą tą wynikającą nadwyżkę kosztów budowy i utrzymania ponosi miejscowa osada.

Jeżeli użytkowanie kopalń i kamieniołomów lub inne przedsiębiorstwo wyjątkowe fabryczne, albo też przedsiębiorstwo mające na celu eksploatacyę lasów, nieomylnie drogi powiatowej lub gminnej niezwykłym sposobem zużywa lub psuje, obowiązany będzie przedsiębiorca do osobnych datków na rzecz tej drogi.

Wysokość tych datków i sposób ich uiszczania należy oznaczyć dobrowolną ugodą między Wydziałem powiatowym a stroną. Jeśli nie przyjdzie ugoda do skutku, orzeka Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem.

Wysokość tych datków ma być zastosowaną do tej miary, w jakiej zużycie drogi przez przedsiębiorstwo powiększa koszta jej utrzymania.

§. 25 Wydział krajowy prowadzi w granicach niniejszej ustawy naczelny nadzór nad kierunkiem, budową i utrzymywaniem wszystkich innych dróg publicznych nie rządowych tudzież nad ich funduszami, wydaje potrzebne w tym celu instrukcye tak administracyjne i rachunkowe, jako też techniczne i czuwa nad ścisłem wykonywaniem przepisów istniejących.

Jeżeli Wydział powiatowy zaniedbuje drogi powiatowe, lub nie wykonywa należycie nadzoru nad drogami gminnemi, albo w sposób nieodpowiedni używa prestacyi i funduszów drogowych, natenczas Wydział krajowy wydaje stosowne zarządzenia, a w razie potrzeby przez siebie uznanej ustanowi za zgodą politycznej władzy krajowej na koszt powiatu swój własny organ w celu zastępowania Wydziału powiatowego.

Jeżeli Rada powiatowa nie ustanowi ceny wykupna prestacyi w należytym czasie (§. 26—5), natenczas dokona tej czynności Wydział krajowy, który obowiązany jest również przedsięwziąć stosowne środki zaradcze, jeżeli Rada powiatowa nie uchwali funduszów i dotacyj, wskazanych w § 26—2) i 4).

Wydział krajowy rozstrzyga spory między Radami powiatowemi co do kierunku dróg powiatowych, również jak co do środków, któremi każda z nich do budowania i utrzymania takowych przyczyniać się ma, nakoniec rozstrzyga sprawy drogowe w drodze odwołania się doń wniesione.

(Dok. nast.)

Z dzienników rosyjskich.

(*Nowoje Wremia* o Finlandyi. — Fałszerze pieniędzy. — Znowu polska sprawa.)

„Nigdzie tego nie ma, co u nas — woła *Nowoje Wremia* — ażeby naród, upokorzony siłą oręża, śmiał dawać rozkazy zwycięzcy. Wspaniałomyślny zwycięzca zawsze jest zwycięzcą. U nas wspaniałomyślność rozciąga się tak daleko względem cudzoziemców, upokorzonych siłą rosyjskiego oręża, że ci cudzoziemcy śmią jawnie występować przeciwko Rosyanom i wszystkiemu co rosyjskie. Spostrzedz to można w krajach, położonych na naszych zachodnich granicach w Filandyi, Inflantach, Estonii, Kurlandyi i kraju nadwiślańskim.

„Nie trzeba myśleć, że nie ma w tem niebezpieczeństwa dla państwa. Czyż to nie jest niebezpiecznem, że naród przywyka do poniżenia i pogardy ze strony zwyciężonych? Czy nie jest niebezpiecznem pojęcie, które wniknie do duszy narodu, że Rosyanin najgorszy z ludzi?

„Oto co piszą z Rygi naprzykład do *Moskow. Wiedomosti*: Nasz „gołowa“ miejski z powodu zaprowadzenia kancelaryi dla powinności wojskowej rozgniewał się nie na żarty. Nietylko że nie chce wprowadzić rozporządzenia senatu, nie uważając na rozkaz zastępcy gubernatora, lecz wszystkie papiery, napisane po rosyjsku, odsyła bez przeczytania. Zobaczymy, jak przyjmie to nowy gubernator generał-major Zynowiew.

„Czyż gdziekolwiek cierpianoby podobne żarty, czynione z władzy państwowej, z języka państwowego?

„Zuchwalstwo czuchońskich lekarzy, zabraniających przyjmowania recept doktorów rosyjskich w obrębie oddalonym o dwie godziny od stolicy Rosyi, przeraziło nawet gazetę *Nowosti*, która lęka się, aby podobne fakta nie wywołały w Rosyi zanadto wielkiego rozdrażnienia przeciw Finlandyi. **Jeszczeby też! Kosmopolityczna gazeta** sądzi, że można Rosyan tumanić dzisiaj, jak dawniej?“

Podajemy urywek z rosyjskiego dziennika bez komentarzy, zwracając wszakże uwagę na to, że Finlandya rządzi się na prawach autonomicznych i konstytucyjnych, nadanych jej po polskiem powstaniu przez cara Aleksandra II. Jednak w Rosyi tak bywają szanowane prawa konstytucyjne, że stronnictwo rządzące stara się Finlandyę rusyfikować.

W Woroneżu uchwycono bandę fałszerzy i jak donoszą *Moskow. Wiedomosti* bilety 25, 10 i 5 rublowe tak były wybornie podrabiane, że kasyer kasy głównej państwowej agentowi policyi, chcącemu się przekonać o robocie, wymieniał je, nie mogąc dojrzeć podrobienia. Pismo to donosi, że banda składała się z żydów, którzy wyrabiali te falsyfikaty w Woroneżu, z otrzymanych z Londynu papierów ze znakami wodnemi.

Dniew. Warsz. znowu zajmuje się nami i opisuje, że na całej „bojowej linii polskiej,“ kursują wiadomości w celu utrzymania wiary w możebność podniesienia polskiej sprawy. „Przeszłego roku — powiada *Dniew.* — były rzucone z politycznej trybuny frazesy o idei jegiellońskiej — następnie pojawiła się broszura Frenkla o odbudowaniu Polski przez Bismarka, potem projekta odrębności Galicyi jako niezależnego polskiego państwa, do którego na mocy siły przyciągania przyłączą się dzielnice pod panowaniem pruskiem i rosyjskiem będące, a nie wyłączony od tego, ani Smoleńsk, ani Kijów.“

St. Pet. Wied. komentują te słowa po swojemu i kończą, że „cała ta zabawa może tak znudzić, że nareszcie prasa rosyjska o niej więcej nie wspomni.“

My od siebie dodamy, że bylibyśmy bardzo radzi, gdyby groźba *Petersb. Wied.* rychło się spełniła i gdyby przestano zupełnie o nas się troszczyć.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 sierpnia

W polemice z dziennikami węgierskiemi i niemieckiemi w sprawie Banku austro-węgierskiego, *Politik* zastrzega się bardzo stanowczo a słusznie „przeciw tonowi, jaki półurzędowa prasa w sprawie tej przybiera wobec żądań, wypowiedzianych przez kompetentny organ krajowy w zgodzie z życzeniami narodu, a może jako *minimum* tych życzeń. Jest to — powiada *Politik* — właściwością austryacką najnowszej ery, a zupełnie nieodpowiednią — że te dzienniki wiedeńskie, które przybierają pozór, jakoby popierały rząd, zawsze są gotowe do uderzania na stronnictwa, bez których ofiarnego poparcia rząd nie mógłby przez jedną dobę istnieć. Musi to być usunięte, przedewszystkiem w interesie rządu.“ Uwaga *Politik* zupełnie jest słuszna — a częściej jeszcze niż Czesi doznawali Polacy takich napaści ze strony półurzędowców. Dalej organ czeski oświadcza z całą stanowczością, iż żądania czeskie w sprawie Banku, będą kamieniem probierczym co do stosunku Czechów do ministerstwa Taaffego. Większość autonomiczna te żądania z pewnością przyjmie za swoje — a wtedy okaże się, jaki jest właściwie stosunek między większością a rządem, i czy w siódmym roku ery Taaffego raz już zacznie się decentralizacya, czy też i nadal ma się jak dotąd centralizować. Równocześnie zaś zamieszcza *Politik* uspakajający telegram z Wiednia: „Wobec tendencyjnej i bałamutnej dyskusyi, jaką tutejsze dzienniki z powodu kwestyi bankowej prowadzą, przypomnieć należy, że jest to tylko dyskusya, obliczona może na to, aby nie rozpoczętym jeszcze rokowaniom przesądzać, która jednak wcale przesądzić im nie może. Sprawę tę uważają tutaj jako jeszcze nie aktualną, i sądzą, że sesya Rady państwa da najlepszą sposobność wystąpienia z żądaniami, które z pewnością uwzględnią wyjaśnioną do tego czasu sytuacyę, i odpowiednio do niej będą zmodyfikowane.“

Kilkudniowe obrady Izby francuskiej nad polityką kolonialną nie przyczyniły się bynajmniej do wyjaśnienia sytuacyi i zakreślenia kolonizacyi francuskiej wyraźnego planu. Z jednej strony nie udało się panu Ferry usprawiedliwić swego postępowania wobec Chin, również jednak nie powiodło się p. Clemeceau nakłonić prezydenta gabinetu do wyparcia się polityki kolonialnej. Z mowy Brissona, który nazwał kolonie częścią ziemi francuskiej i przyrzekł bronić ich całości, widać, że dzisiejszy gabinet nie myśli zerwać z dotychczasowym systemem i nadal będzie pracować nad zaprowadzeniem francuskiej administracyi w posiadłościach zamorskich. Mowę prezydenta ministrów oceniają dzienniki w najrozmaitszy sposób. Pisma oportunistyczne starają się dowieść, że gabinet solidaryzuje się zupełnie z polityką Ferrego; pisma radykalne, a między niemi *Justice*, organ pana Clemenceau, dowodzą natomiast, że Brisson zadał swą mową stanowczą klęskę oportunistom. — *Jour. des Debats* przychodzi do wniosku, że sytuacya zmieniła się tylko o tyle, iż budżet państwa obciążono nowym 12 milionowym wydatkiem.

W gabinecie angielskim zarysowuje się coraz widoczniej różnica między większością jego członków a tak zwanym radykalnym odcieniem, reprezentowanym przez dwóch demokratycznych torysów: Churchilla i Hicks-Beacha. Lord Churchill wywołał niezadowolenie w stronnictwie konserwatywnem swoją mową o stosunkach irlandzkich, w której poddał surowej krytyce rządy lorda Spencera. Od tej chwili wielu konserwatystów zaczęło uważać dalszy jego pobyt w gabinecie za prawdziwe nieszczęście całego stronnictwa. Ci zaś, którzy od samego początku nie obdarzali dzisiejszego ministra dla Indyi zbyt wielkiem zaufaniem, widzieli w jego postępowaniu ziszczenie się swych przewidywań. Lord Klaudyusz Hamilton i sir Whitley, podzielając oburzenie swego stronnictwa, odmówili współudziału w meetingu, na którym Churchill miał przemawiać. Motywa, które obaj ci torysi przytoczyli na usprawiedliwienie odmownej odpowiedzi, zyskały poklask dzienników konserwatywnych, a *Standard* wystąpił z tego powodu z artykułem, który zwrócił na siebie powszechną uwagę. Organ torysów wyraża się z uznaniem o odwadze cywilnej obu deputowanych, którzy nie wahali się potępić Churchilla, i zapowiada, że nie będzie się nadal krępować żadnemi względami, gdy mu przyjdzie mówić o omyłkach i fanfaronadzie ministra dla Indyi. Zarzuty *Standarda* nie kończą się na tych ostrych wyrazach. O parę wierszy niżej czytamy znowu: „Lordowi Churchill przypadło w udziale skompromitować historyczne, szlachetne i poważane stronnictwo, z którem się chwilowo połączył. Postanowił on sobie udowodnić, że posłowie irlandcy mają zupełną słuszność, że na lorda Spencera spada poniekąd odpowiedzialność za zbrodnie, popełniane w Irlandyi i że nikt z nas nie zrozumiał dotychczas należycie p. Parnella. Gdyby lord Churchill miał nawet połowę tych zasług, któremi lord Spencer może się pochlubić, nie miałby prawa wypowiedzieć dziesiątej części tego, co mówił o byłym wicekrólu Irlandyi. Chętnie pójdziemy za każdą wskazówką lorda Salisbury, ale nie pozwolimy, żeby nami rządził studencik, który nagle nad swe lata wystrzelił i któremu się zdaje, iż jest dowcipnym wtenczas, gdy się zachowuje zuchwale, a nie posiada przy tem nawet tyle wiedzy, by mógł ocenić własne nieuctwo w sprawach polityki.“ *Standard* zaklina lorda Salisbury, ażeby czuwał nad wybrykami ministra dla Indyi i kończy uwagą, że lord Churchill wyrządził gabinetowi szkodę, którą już trudno naprawić.

Podczas gdy stronnictwo rządowe nie może sobie dać rady z niesfornym członkiem gabinetu, spotkał jego politycznych przeciwników równie niemiły wypadek. Sir Charles Dilke, członek gabinetu Gladstone'a, który miał niedawno wygłosić mowę na mityngu w Chelse'a, nie przybył na zgromadzenie. Powodem tego miały być nie miłe zajścia w jego rodzinie, które dzienniki angielskie pomijają dyskretnem milczeniem. W Londynie spodziewają się, że Dilke usunie się zupełnie z areny politycznej. Poczucie moralności, budzące się w społeczeństwie angielskiem pod wpływem znanych artykułów *Pall Mall Gasette*, miała nakłonić byłego ministra do tego kroku.

Wczoraj nadeszła wiadomość o wyroku trybunału w Reginie, skazującym Riela, dowódcę kanadyjskich powstańców na śmierć przez powieszenie. Od początku procesu nie miał Riel nadziei uzyskania uniewinniającego wyroku. Jego obrońca starał się przekonać sędziów, iż Riel cierpi na pomięszanie zmysłów. Oskarżony zaprotestował przeciw temu, utrzymując, że przez cały czas powstania posiadał zupełną świadomość swych czynów. Nie chcąc zawdzięczać swego ocalenia takim wykrętom, przerywał kilkakrotnie mowę obrońcy i spokojnie oczekiwał wyroku. Między świadkami przesłuchano także generała Middletona, naczelnika wojsk kanadyjskich w wyprawie przeciw powstańcom.

Kronika.

Kraków, 4 sierpnia.

„Sokół“ krakowski jak na początek rozwija się bardzo pomyślnie. Ćwiczenia odbywają się regularnie. Członków zapisanych jest już przeszło 300. Na ćwiczenia uczęszcza sześćdziesięciu kilku, prócz tego kilkunastu uczniów z poza stowarzyszenia. Nauczyciel gimnastyki p. Homiński otrzymał na pismo wystosowane w pewnej specyalnej sprawie do Sokoła praskiego następującą odpowiedź:

„Z wielką radością śledzimy rozwój idei sokolskiej w Polsce, a w szczególności w Krakowie i chętnie podamy wam pomocną rękę w każdem przedsięwzięciu. Gimnastykujemy się według systemu dra Mirosława Tyrsza, najlepiej odpowiadającego duchowi sławiańskiemu, który to system został przyjęty przez Sokoły chorwackie i serbskie, jak również przez Sokół lwowski. W celu bliższego poznania się i przyjęcia wspólnego sławiańskiego systemu ćwiczeń w przeciwieństwie do niemieckiego odbędzie się w r. 1887 zjazd sławiańskich Sokołów w Pradze, a mamy nadzieję, że i u was ta myśl znajdzie chętne przyjęcie. Tymczasem przyjmijcie nasze serdeczne życzenia najpomyślniejszego rozwoju waszego młodego Towarzystwa, któremu przesyłamy braterskie pozdrowienie.

Komitet zabawowy „Sokoła“ praskiego.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 6 bm. o godz. 5 popołudniu.

Lekarze a spoczynek niedzielny. Prof. dr. Domański wystąpił w towarzystwie lekarskiem z wnioskiem, ażeby przyjęty w przemyśle i handlu wypoczynek niedzielny zastosować także i do lekarzy. Łatwo sobie wyobrazić, że wniosek ten został przez zgromadzonych z entuzyazmem — odrzucony. Szkoda, że dr. Domański nie postawił równocześnie wniosku, ażeby i choroby raczyły zaprowadzić wypoczynek niedzielny, zwłaszcza te, które wymagają natychmiastowej pomocy lekarskiej, jeżeli wypoczynek niedzielny lekarza nie ma być okupiony wiecznym spoczynkiem pacyenta!

O złagodzenie doli Kraszewskiego wnieść mają petycyę do następczyni tronu, podług doniesienia *Frankfurter Ztg.* berlińscy dziennikarze. Zamierzają oni prosić, aby czcigodny starzec odsiadywać mógł resztę kary w Kiel, gdzie morski klimat pożądanym mógłby być dla jego zdrowia.

Kamienica św. Jacka czyli Zerwikaptur. Zwracamy uwagę Czytelników na artykuł pod powyższym tytułem, zamieszczony w dzisiejszym fejletonie, pochodzący z poważnego źródła i podający wiele ciekawych a mało znanych szczegółów do dziejów starożytnej kamienicy Nr. 57 przy ulicy Grodzkiej, o której niewłaściwej restauracyi przed paru dniami podaliśmy fachową wiadomość. Mniemamy, że treść dzisiejszego artykułu nie przyczyni się bynajmniej do poparcia niebacznych zarzutów, jakie tu i owdzie słyszeć się dały, jakobyśmy bronili i ujmowali się za przedmiotem, który żadnej pamiątkowej ani artystycznej wartości nie posiadał.

Zapiski policyjne. Wczoraj po południu komisarze policyjni Swolkień, Rękiewicz i adjunkt Weis napotkali w mieszkaniu Artura Landaua pod nr. 15 na Stradomiu zgromadzenie agentów wychodźtwa do Ameryki, któremu prezydował niejaki Moric Goetz, lat 24 liczący, rodem z Neubidschow w Czechach, w uniformie kapitana okrętowego. Agenci ci: Artur Landau, Markus Sadger, Izaak Landerer, Józef Eintracht, oraz ów kapitan fikcyjny Moric Goetz zostali pociągnięci do odpowiedzialności za nieuprawnione prowadzenie agentur emigracyjnych, a oraz przeciw Moryoowi Goetz wytoczono śledztwo karnosądowe za przybranie charakteru urzędowego przez noszenie munduru.

Zmarli. W Królestwie Polskiem w Ostrowie, powiat janowski, zmarł w 86 roku życia, powszechnie szanowany obywatel Franciszek Olszański, właściciel Rudnik. Zmarły pisywał fachowe artykuły do *Gazety rolniczej.*

Dobra rada. Pan Jan Lam w ostatniej „Kronice lwowskiej“ wykazawszy absurda historyczne, jakiemi hojnie obdziela swoich protektorów organ p. Masłowskiego, daje mu życzliwie następującą dobrą radę: „Jeżeli polityka konserwatywna nie wymaga tego koniecznie, ażeby apostołowie jej ukończyli z dobrym postępem przynajmniej czwartą klasę gimnazyalną lub inny jaki równorzędny zakład naukowy, to niechajby panowie założyciele organów „nieszkodliwych“ urządzili przynajmniej szkółkę niedzielną dla tych apostołów, w którejby im na „własnej ławce“ udzielano takich okruszyn erudycyi, bez jakich już dla samej przyzwoitości obchodzić się nie powinno, jeżeli się posiada „drut własny“, prowadzący przez Buczacz do Wiednia“.

Dr. Dorantowicz, sędziwy, powszechnie szanowany w Warszawie lekarz, został sparaliżowany.

Samobójstwo. W niedzielę w lesie w Mödling pod Wiedniem znaleziono ciało wisielca; poznano w nim dr. Henryka Wilhelma Reichardta, profesora botaniki, pierwszego kustosza i kierownika dworskiego gabinetu botanicznego, wiceprezydenta Towarzystwa ogrodniczego. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Podziękowanie. Na założenie bursy dla synów nauczycieli, przesłano przy zakupnie na ten cel wydanego dziełka (Rys geograficzno-statystyczny złoczowskiego okręgu szkoln., opracował Br. Sokalski) po koniec lipca br. następne datki: pp. JE. Floryan br. Ziemiałkowski 20 złr., JE. Włodzimierz hr. Dzieduszycki 32 złr., Gnoiński z Krasnego 5 złr., L. hr. Wodzicki z Olejowa 5 złr., Władysław Gniewosz z Kontów 10 złr., Torosiewicz z Ostrowa 2 złr., Zaleski z Kontów 2 złr., Padlewski z Perepelnik 5 złr., ks. dziekan Wesołowski z Gołogór 10 złr., Stanisław hr. Badeni z Radziechowa 10 złr, Frenkel z Kouinszkowa 3 złr., Dydyńska Ma-

---

nis Tertii Poloniae Regis, ad
hanc Metropolim pro coronatione sua venientis die XXX
mensis Januarii, Anno Domini
M.D.C.L.XXVI ex hac fenestra
aspexit, ac die altera Funus
Gloriosissimorum Joannis Casimiri, et Michaelis Poloniae
regum deductum
vidit
lauta ab Hero domus hujus
Stanislao a Brzezie Woieński
Canonico Cracov. Collatione
exceptus, bibit, comedit, laetabatur positum.

Nie zaszkodzi dodać, że kanonik Stan. Wojeński, syn głośnego w swoim czasie doktora medycyny i rektora uniwersytetu Jagiellońskiego, został z czasem biskupem kamienieckim i był niegdyś sekretarzem królowej Maryi Ludwiki.

Później dostała się kamienica, o której mówimy, w posiadanie Wacławowi Sierakowskiemu, herbu Ogończyk, kanonikowi katedralnemu krak. mężowi wielce pobożnemu, uczonemu, wielkiemu miłośnikowi muzyki, bardzo pracowitemu i miłosiernemu człowiekowi. Był on synowcem głośnego w swoim czasie arcybiskupa lwowskiego Wacława Hieronima, a bratem niemniej znanego Sebastyana, zasłużonego rektora Uniwersytetu krakowskiego i miłośnika architektury. Wydał wiele dzieł treści religijnej i naukowej [10]), posiadał probostwo sandomirskie i krakowskie katedralne i co

[10]) O życiu i pismach jego pisał szczegółowo Ambroży Grabowski w „Rocznikach Towarzystwa naukowego krakowskiego“ za rok 1830.

dla nas jest tu najważniejsze, był ostatnim dygnitarzem kapitulnym, który rezydował w pomienionej kamienicy. On też ją wspaniale ozdobił i liczne po sobie pozostawił w niej pamiątki, a w szczególności, jak sam pisze: „ażeby wiekopomna na zawsze trwała pamiątka, iż w tym domu kapituły krakowskiej mieszkał niegdyś, będąc kanonikiem katedr. krak. Sw. Jacek, patron korony polskiej, domu tego posesor, ks. Wacław Sierakowski, zapobiegając ruinie, dom ten dwiema potężnemi i kształtnemi z ciosu piramidami narożnemi umocnił i jedną z tych na Grodzkiej ulicy stojącą biustem Matki Boskiej, drugą zaś na ulicy Kanoniczej biustem św. Jacka ozdobił, z temi na marmurach, osadzonych w piedestałach pod piramidami, wyrytemi następującemi napisami: [11])

„Pod wyrażonem imieniem Maryi:

Caeli et Terrae Reginae
Matri et Virgini
Cultus et Servitutis
Monumentum
Positum Anno Domini
MDCCLXXVI
Virginis intactae cum praeteris aute Figuram
Praeterenndo cave, ne taceatur Ave.
Przechodząc Matki Boskiej gdy mijasz Obrazy
Nie zaniedbuj pozdrawiać ile — tyle razy.

„Pod Odrowążem św. Jacka herbem:

Divo Hyacintho
Cracovi. Cath. Canoni.

[11]) Porów. we wspomnianej wyżej książce Sierakowskiego str. 223.

...u post
Ordin. Praedic. Confes.
Patrono Regni Poloniae
Pietatis ergo
Anno Jubilaei 1776.

Dotąd ks. Sierakowski. — My z naszej strony tyle dodać musimy, iż faktem jest, że podanie o zamieszkaniu w domu rzeczonym św. Jacka [12]) z początku wieku XIII przez długie lata się utrzymywało, a jeżeliby nawet istotnie historycznie stwierdzić się nie dało, było jednak zawsze jedną z najpiękniejszych legend, których tak wiele przywiązanych jest do rożnych budynków starożytnych Krakowa, i ks. Sierakowskiemu za niemałą zasługę poczytać należy, iż ową tradycyę ludową figurą świętego, oraz stosownym napisem uszanować i potomności przekazać pragnął.

Lecz na tem nie koniec śladów działalności ks. Sierakowskiego w t. zw. domu św. Jacka. Dla lepszego udekorowania kamienicy na zewnątrz, oraz uzyskania symetryi z owymi kamiennymi obeliskami, wprowadził on wspaniały portal od ulicy Kanoniczej, którego belkowanie wspierało się na dwu męskich posągach t. zw. atlantach a nadto u szczytu zamieszczony został rodowy herb Sierakowskich Ogończyk na gronostajowym płaszczu złożony, dwoma lwami podparty i hrabską koroną, oraz kapeluszem protonotaryalnym uwieńczony. Oprócz tego umieścił Sierakowski na piętrze w sali „ozdobionej — jak pisze sam — 12 pilastrami w porządku architektury Jonickiej“ marmurową tablicę na pamiątkę, że gościł u niego w roku 1787 król Stanisław August wraz

[12]) Porówn. „Przewodnik po Krakowie“ prof. Wł. Łuszczkiewicza 1875, str. 30.

z bratem swym prymasem, przysłuchując się uroczystej kantacie staraniem gospodarza na ich cześć umyślnie urządzonej. Napis na tej tablicy, która również do dni dzisiejszych dotrwała [13]), był następujący:

Stanislai Augusti
Regis Poloniae benevolentiae
ultro hic adesse dignati
una cum PPE. Primate Regni
Fratre Suo Michaële
Ciołek Poniatowski
multisque Proceribus
Drammati musico cantata
dicto de titulo
Salomon na tronie
per
Vencesl. comitem Sierakowski
Canonicum Cathedr. Crac.
lingua nativa adornato.
MDCCLXXXVII. XII Calendas
Julias
Monumentum ad Perennitatem
idem gratus hospes posuit.

Czas burz politycznych i wojen, jakie wstrząsały krajem za ostatnich lat Rzeczypospolitej polskiej, nie był pomyślny także i dla domu, o którym mówimy. Podobnie jak w wielu innych starożytnych budynkach np. w krużgankach Dominikańskich, krypcie Długosza na Skałce, pałacu biskupim i t. p. zakwaterowano w nim wojsko, co naturalnie do konserwacyi budynku wcale się nie przyczyniało. Taki stan trwał aż do r. 1808, w którym dokonano formalnej inkameracyi domu na rzecz skarbu publicznego. Czytając odnośny,

[13]) Porów. książkę Sierakowskiego str. 221.

do najwyższego stopnia paradoksalny, zapisek w księgach hipotecznych krakowskich, możnaby śmiało zapytać ze stanowiska dzisiejszych pojęć prawnych, *quo jure* się to wszystko stało, lecz nie trzeba zapominać, że był to czas powszechnego zamętu nietylko w pojęciach politycznych, ale także i w prawnych zasadach. Dość na tem, że budynek w mowie będący już jako „własność narodowa“ dostał się rządowi Rzeczypospolitej krakowskiej, który przeznaczył go w roku 1815 na pomieszczenie „szkoły malarskiej“ i ta istniała w nim aż do r. 1835, t. j. do chwili, kiedy przeniesioną została do gmachu Instytutu technicznego przy ul. Gołębiej. W tym okresie dom ten powszechnie nazywano „Malarnią“, które to miano utrzymało się aż do dni naszych. Nauczali w nim między innymi artyści: Józef Brodowski, Józef Peszke, Józef Szmelcer, Józef Redlinger itd.

Po zajęciu miasta przez rząd austryacki, odziedziczył tenże także kamienicę „Malarnią“ zwaną i obrócił na cele wojskowe.

Z powyższego pobieżnego szkicu widać dostatecznie, że z domem zwanym „Malarnią“, łączyły się zarówno piękne legendy religijne, jak i ścisłe daty historyczne, odległej sięgające przeszłości, a nadto wspomnienia wielu osób zasłużonych krajowi i sprawie publicznej. Bądź co bądź więc budowla ta godną była odmiennego poszanowania i większej względności niż ta, która jej się w naszych oczach dziwnym zbiegiem okoliczności dostała w udziale.

X. L. K.

[Wyso]cka z Kontów 1 złr. 50 ct., Oktaw Sala z Wysoche 10 złr., Audich z Lackiego 2 złr., Kielanowski z Kozłowa 5 złr., Treter z Podlipiec 2 złr., Konopnicki z Załozieś 2 złr., Górski z Rykowa 2 złr., Jasiński z Olszanicy 2 złr., Seeliger z Brodów 1 złr. 50 ct., Wasilewski z Siecikowa 2 złr., Kokurewicz z Olejowa 2 złr., Karol Towarnicki ze Złoczowa 2 złr.

Wydział Towarzystwa Pedagogicznego oddziału złoczowskiego, podając to do publicznej wiadomości, składa niniejszem Czcigodnym Ofiarodawcom uprzejme podziękowanie.

(Za przesłaniem 1 złr. 20 ct. na rzecz założenia bursy do zarządu Tow. Pedagog. w Złoczowie, wysyła się egzemplarz powyższego dziełka, obejmujący 21 arkuszy druku, franco.)

W Krynicy, jak donosi miejscowy organ, bawią: Władysław Łoziński, dr Bronisław Łoziński, Witalis Smochowski, Maciejowski (brat Sewera) znany pianista, Schmitt, Sołtysik. *Kur. Lwow.*, pani Zaleska, bratanka Bohdana Zaleskiego, ks. Celestyna Radziwiłłówna, hr. Ostrowska, margrabina Gordon itd.

Polacy w Strasburgu, małżonkowie Jarmurkiewiczowie, obchodzili w tym roku sześćdziesięcioletnią rocznicę małżeństwa. Pobrali się w 1825 roku i w zdrowiu doczekali 10 dzieci, 28 wnucząt i 8 prawnucząt. Dotąd źle mówią oni po francusku i między sobą używają tylko polskiego języka.

Przez psa. Ks. Bismark, dowiedziawszy się, że ktoś w Czechach nadał swemu psu jego nazwisko, wyraził się, iż nie leży w jego mocy uchronić chorych umysłowo od chronicznych napadów. Mimo to jednak zrobił wniosek, mający w drodze prawodawczej znaleźć rozwiązanie, aby nie wolno było ludzkiemi imionami nazywać zwierząt. Rzecz ta pomocą prawa międzynarodowo-prywatnego ma wejść pod debaty izb w innych mocarstwach. W ten sposób pies dał impuls do zamiany not dyplomatycznych.

W Alzacyi w Mulhouse, jak donosi *Kur. War.* w tamtejszej szkole chemicznej otrzymało w roku bieżącym dyplomy dwóch naszych rodaków: Ludwik Seideman z Zawiercia i Józef Fryling ze Lwowa, ten ostatni nawet z odznaczeniem.

Niemieckich kompozytorów lista, wyśpiewaną została w „poezyi" takim rymem:

Händel, Bendel, Mendelssohn,
Brendel, Wendel, Jadassohn,
Müller, Hiller, Heller Franz,
Plothow, Flotow, Bülow, Gantz.

Hansen, Jansen, Jensen, Kiel,
Stade, Gade, Vaade, Stiel,
Naumann, Neumann, Hühnerfürst,
Nieman, Riemann, Dieuer, Würst.

Kochler, Dochler, Rubinstein,
Himmel, Hummel, Rosenstein,
Lauer, Bauer, Kleineke,
Romberg, Plomberg, Reineoke.

Meyer, Beer, Meyerbeer,
Heyer, Weyer, Reiher, Beer.
Lichner, Lachner, Schachner, Dietz,
Hill, Will, Brüll, Grill, Drill, Riess, Riets.

Mianowania. Cesarz potwierdził wybór p. Alberta Strzeleckiego, właściciela dóbr Komarnik, na prezesa Rady powiatowej w Turce.

Minister wyznań i oświecenia mianował suplenta gimnazyum w Sanoku Hilaryona Gmytryka, greckokatolickim katechetą w gimnazyum w Samborze.

Rada szkolna krajowa mianowała naucz. tymcz. Mieczysława Lenartowicza w Dulczy Wielkiej rzecz. naucz. szkoły etatowej w Dulczy Wielkiej; naucz. tymcz. Michała Kordasiewicza w Rolowie, rzecz. naucz. szkoły etatowej w Rolowie; naucz. tymcz. Jana Bakę z Borowy, rzecz. naucz. szkoły etatowej w Borowy.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Z teatru. Licznie zebrała się publiczność w sobotę na pierwsze przedstawienie najnowszej operetki głośnego autora „Dzwonów z Corneville" Planqueta. Nadzieje, iż renomowany kompozytor jeżeli nie przewyższy, to przynajmniej dorówna „Dzwonom" w ostatnim swym utworze zatytułowanym „Rip Rip" — zawiodły. Pod względem muzycznym jeszcze nie można tego twierdzić tak bezwzględnie, gdyż dźwięki melodyi w operetce tej są w ogóle bardzo miłe, często efektowne i wreszcie o całe niebo lepsze od libretta, krótko mówiąc nudnego, wskutek sentymentalnej melodramatycznej bajki, jaką podobało się współce autorów pp. Meilhac i Gille wziąć za temat swej pracy.

Nie można wątpić, iż ta sama w przeważnej części muzyka, zużyta jako ilustracya bardziej zręcznej, weselszej i mniej fantastyczno ckliwej fabuły, zapewniłaby zdołała większe powodzenie ostatniemu utworowi wielce utalentowanego kompozytora. Już to w ogóle wszelkie na fantastycznych, legendowych motywach osnute utwory wymagają całego aparatu teatralnego mechanismu, efektów dekoracyjnych baletu, sztucznych ogni itd., a scena nie rozporządzająca tem wszystkiem i codziennemi środkami usiłująca zaspokoić wymagania publiczności rzadko zdobyć zdoła powodzenie.

Operetka Rip-Rip wymaga właśnie wszystkich tych technicznych, podnoszących wrażenie efektów. Bez nich traci wiele i staje się nudną. Należy przyznać, iż reżyserya lwowskiej sceny uczyniła coś ku podniesieniu sztuki owemi mechanicznemi efektami, wszystko to jednak ma zbyt pierwotną cechę i wrażenia nie potęguje.

Biorący udział w przestawieniu artyści, bez wyjątku wywiązali się z powierzonych im ról bardzo dobrze i wyłączną ich będzie zasługą, jeżeli na następnych przedstawieniach znajdzie się publiczność w teatrze. Pani Bocskaj i panna Praun oraz w maleńkiej rólce pani Kasprowiczowa, gorące zbierały oklaski. Nie szczędzono ich również sprowadzonym ze Lwowa dwom młodym dziewczętom, bez udziału których operetka nie mogłaby być wystawioną. — Z artystów p. Myszkowski w tytułowej roli i jako śpiewak i jako aktor zadowolnił wymagania wszystkich. Również słowa uznania należą się pp. Skalskiemu i Fontanie, którzy jako jedyny żywioł komiczny, najbardziej byli przez „górne sfery" podziwiani. Rola p. Fleryańskiego nie dawała pola do popisu. Chóry i orkiestra znakomicie były wyćwiczone i dyrygowane.

— Na wystawę Tow. przyj. sztuk pięknych nadeszły: Bieszczada „W szynku", Łosia „Szczwacz", Łuskiny „Chrystus przez szatana kuszony", Ryszkiewicza „Spoczynek", „W zaciszu", Szpadkowskiego „Na Stepie", Kossaka Jul. „Na harcach" akw., Tabiańskiego Poraj Erazma „Dzwonnica w Mogile", „Dwa widoki Franenbergu w Prusach, „Czorsztyn". „Opactwo w Szczyżycu" akwarelle, Lewandowskiego „Typ Sławianina", „Przy studni" z terrakoty.

— Redakcya *Djabła* po siedemnastu latach egzystencyi, wydaje w tym roku po raz pierwszy humorystyczny kalendarz „Djabelski".

Dział ekonomiczny.

Dostarczanie mundurów dla urzędników kolejowych. Rozporządzeniem z dn. 4 lipca 1885 r. l. 22087 wprowadziło c. k. ministerstwo handlu nowe umundurowanie dla urzędników i sług kolejowych przy wszystkich kolejach, tak państwowych, jak prywatnych, z tem, że obowiązek noszenia mundurów dotyka na razie jedynie urzędników.

Rozporządzenie to, otwierając nowe źródła zarobku dla rzemieślników, przedewszystkiem krawców, mogłoby rzeczonej klasie zarobkujących w naszym kraju przysporzyć korzyści zwłaszcza z początku, gdy wyżej wzmiankowany obowiązek spowoduje gwałtowny popyt za przepisanem umundurowaniem, gdyby tego źródła zarobku dla naszych rzemieślników nie tamował przebijający się w rozporządzeniu wykonawczem c. k. generalnej dyrekcyi austr. kolei państwowych z dnia 11 lipca 1885 l. 4441/6 zamiar scentralizowania i tego dochodu jedynie na korzyść Wiednia. Rozporządzenie ostatnie stanowi wprawdzie, że i po za obrębem Wiednia mieszkający krawcy mogą się zgłaszać do c. k. generalnej dyrekcyi kolei państw. w Wiedniu w celu zobowiązania się, iż będą dostarczać w większej ilości umundurowanie urzędnikom, za wynagrodzeniem ściągać się mającem z pensyi urzędników ratami przez tęż c. k. dyrekcyę kolei, jednak rozporządzeniem tem została dotychczas ustanowioną liwerantem jedynie firma wiedeńska M. Tiller et Comp.

Nie bez znaczenia jest i okoliczność, że w rozporządzeniu c. k. ministerstwa handlu na początku podanem, a publikowanem w dzienniku rozporządzeń i doniesień c. k. generalnej dyrekcyi austr. kolei państw. nr. 51 z r. 1885, opisano formę przepisanego umundurowania, jednak nie podano rycin munduru, choć je jako tam nakreślone powołano. Tym sposobem nie odejmując formalnie naszym krawcom możności dostarczania umundurowania, faktycznie odjęto im tę możność. Nim bowiem nasz krawiec znosząc się z Wiedniem, dowie się w drodze kompetentnej urzędowej, zatem znacznego czasu wymagającej, o szczegółach przepisanego umundurowania i materyału na takowe, nim generalna dyrekcya zgodzi się na jego deklaracyę dostarczania umundurowania, Firma Tiller et Com. i inne wiedeńskie zaleją swymi wyrobami kraj cały.

Obawy te nie są płonne, nie gruntują się tylko na naszych osobistych zapatrywaniach, lecz na fakcie, iż firma rzeczona Tiller et Comp. wysłała z Wiednia rozumie się najpierw do Galicyi swego agenta, który objeżdżając wszystkie stacye kolei państwowej bierze od urzędników miary na nowy mundur i namawia do zamówień. Przeciw takiemu postępowaniu tej firmy nie mielibyśmy jeszcze nic do zarzucenia, gdyby nie to, że przysługa tej firmy wiedeńskiej jest bardzo illuzoryczną wobec nadzwyczaj wysokich cen pojedynczych przedmiotów umundurowania, nie stojących w żadnym stosunku do gatunków okazywanych próbek sukna mundurowego.

Tak w cenniku tejże firmy Tiller et Comp. podano cenę zwykłego żakietu (Comode Jacke) na 18 do 28 złr., surduta służbowego (Dienstes Rock) na 32—36 złr, galowego surduta na 34—38 złr., spodni na 14—16 złr, a płaszcza od 30—58 złr. Nie będzie od rzeczy wspomnieć i o tem, że łatwem jest władzy kolejowej nakazać swym urzędnikom zaopatrzyć się w mundur pod zagrożeniem kar, lecz że inną jest kwestya, czy nakaz ten zgadza się z względami słuszności, gdy urzędnikom tym nie dano możności wykonania tego rozkazu, tj. nie dano im dodatku na wyekwipowanie się, jak to w wojsku ma miejsce. Wiadomą jest bowiem rzeczą, że urzędnik kolejowy po odciągnięciu z nominalnie pobieranej pensyi, wkładki na fundusz pensyjny, na fundusz chorych, a w razie ożenienia się przed wysłużeniem 10 lat premii na zabezpieczenie się na życie etc., dostaje ledwie $^2/_3$ całej pensyi. Dla urzędnika kolejowego równa się przeto sprawienie umundurowania całego, najskromniej licząc na cenę 247 złr. 50 ct. wypadającego, prawie ruinie materyalnej. Byłoby zatem rzeczą wskazaną, by wszystkie nasze dzienniki poruszyły tę sprawę, w celu osiągnięcia podwójnego rezultatu, a to najpierw, by naszych rękodzielników pobudzić do wzięcia udziału w nowo otwierającym się zarobku, a powtóre, by zwrócić uwagę właściwej władzy, jak ciężkim jest dla urzędników kolejowych dopełnienie tego nowego obowiązku, bez udzielenia im do tego pomocy materyalnej choćby z początku, przy zaopatrzeniu się w pierwszy mundur.

Stowarzyszenie dostawy wyrobów skórzanych dla armii we Lwowie odbyło w niedzielę dn. 2 sierpnia Walne Zgromadzenie dla uchwalenia tego, co dalej robić wypada wobec odrzucenia przez ministerstwo oferty, wniesionej przez Stowarzyszenie na dostawę wszelkich wyrobów ze skóry. Na zgromadzenie przybyło członków bardzo mało, dlatego musiano poprzestać na wysłuchaniu uchwał powziętych przez zarząd Stowarzyszenia. Według tych uchwał postanowiono odstąpić od pierwotnego zamiaru wysłania petycyi do cesarza i do ministerstwa, natomiast: 1) Wysłać memoryał do Koła polskiego z prośbą, ażeby deputowani przy wyborze delegatów do wspólnych delegacyj, wybierali tylko takich posłów, którzy domagać się będą, iżby rzemieślnicy galicyjscy wszelkich kategoryj, pod względem dostarczenia wszelkich potrzeb dla c. k. armii, posiadali takie same prawa, jakie w tej mierze posiadają rękodzielnicy węgierscy, 2) Istniejący już statut rozszerzyć w tym kierunku, iżby do stowarzyszenia należeć mogli rękodzielnicy wszelkich kategoryj z całego kraju. Stosownie do tej uchwały, ma być zmienioną obecna firma stowarzyszenia, na firmę: „Krajowe stowarzyszenie dostawy wszelkich potrzeb dla c. k. armii, 3) Porękę ograniczoną zamienić na porękę nieograniczoną. W celu utworzenia krajowego stowarzyszenia o nieograniczonej poręce, a względnie w celu uchwalenia statutu, ma być zwołany wiec rękodzielników z całego kraju

Z samego początku Stowarzyszenie to zdawało się być na dobrej drodze i mogło się spodziewać, że oferta w formie pierwotnie projektowanej będzie uwzględnioną. Jednak uchwała, jaka zapadła na zgromadzeniu we Lwowie, nadała całemu przedsięwzięciu zupełnie inny charakter, przez co wynik oferty stał się bardzo wątpliwym. Jednakowoż mimo odmowy teraźniejszej i zawodu dla tych, którzy się do ostatka łudzili, nie należy opuszczać rąk, lecz zwolna i rozważnie a wytrwale przygotowywać się wspólnemi siłami i zabiegami, a cel chociaż nieco później będzie osiągnięty.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od zarazy bydła. Któżby nie uznawał potrzeby jakiejś asekuracyi od szkód w inwentarzu żywym wynikających z zarazy? Pod względem ekonomicznym jest to sprawa nierównie ważniejsza, niż asekuracya od szkód ogniowych lub gradowych, bo pierwsze dadzą się zlokalizować, drugie zaś są istotnie lokalnej natury, zaraza zaś nietylko może wygubić cały inwentarz, ale rozszerzyć się i na sąsiednie okolice, nadto trwa czas dłuższy, nim przestanie grasować. Istotna szkoda zaś, wyrządzona zarazą nie da się obliczyć wyłącznie ceną targową utraconego bydła, ale należy brać tu pod rozwagę i szkodę, wynikającą z przerwy w gospodarstwie z braku inwentarza roboczego w chwilach decydujących i z tych wydatków, na które każdy sumienny gospodarz jest koniecznie narażony przy odnawianiu i przebudowywaniu obór i stajen, w których zaraza grasowała.

Mimo to wszelkie Towarzystwa asekuracyjne na bydło nietylko nie mogły się rozwijać, ale prędzej później upadały zupełnie — po większej części z powodu zbyt wysokich opłat asekuracyjnych. Jedną z przyczyn tej odstraszającej wysokości opłat znowu bywała zbyt kosztowna manipulacya administracyjna.

Nie chcemy twierdzić, że się już znalazł środek na usunięcie tych tamujących przyczyn, jednakowoż nie zaszkodzi przypatrzyć się bliżej temu, co w tej mierze gdzieindziej się robi, a może to naprowadzi na dobrą drogę tych, którym ta sprawa nie jest obojętną, zwłaszcza jeżeli uwzględnią wysokość szkody niepowetowanej, jaką kraj corocznie ponosi, cośmy się starali wykazać w artykule umieszczonym w nr. 135 *N. Reformy.*

Otóż w Czechach zawiązano przed dwoma laty Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń bydła. Towarzystwo to ma siedzibę w Maryenbadzie, a nazywa się Towarzystwem św. Marcina. W r. 1883 miało 2525 członków, w r. 1884 już 10.137 i zaasekurowało bydła wszelkiego w wartości 9,146.652 złr. Dochód z premij wynosił 161.248 złr., szkody wynagrodzone 65.828 złr. za konie i 34.188 za woły. Na rzecz Towarzystwa wpłynęło za padlinę z koni 4348, z wołów 14.973 złr. Fundusz rezerwowy po dwu latach wynosi już 50.061 złr. Koszta administracyi są bardzo małe, bo Towarzystwo tak się zorganizowało, iż nie potrzebuje przy każdym wypadku posyłać z zarządu głównego specyalnej komisyi do zbadania i ocenienia na miejsce, ale odbywa to przez miejscowych członków Towarzystwa. Organizacya polega na tem, że skoro w pewnej gminie politycznej zgłosiło się sześciu gospodarzy z chęcią przystąpienia, wówczas wybierają sobie jednego z pomiędzy siebie na swego miejscowego agenta i dyrektora. Skoro w pewnym powiecie znajdzie się sześć takich gmin, wówczas następuje wybór dyrektora powiatowego z pomiędzy asekurowanych towarzyszów. Dzięki tej prostocie organizacyi, która manipuluje bardzo tanio, a dobrze się wzajemnie kontroluje w interesie obopólnym, Towarzystwo rozwinęło się tak szybko, że nietylko w Czechach, ale i w Morawii, na Śląsku, w Austryi Niższej, Wyższej i Salzburgu.

Stan Towarzystwa, wyżej opisany, przemawia za siebie zbyt wymownie, by było jeszcze potrzeba rozwodzić się nad zachęcaniem do rozwagi nad tą sprawą tak ważną, a godną naśladowania.

Przymusowe zabezpieczenie budynków od ognia. Z Berna donoszą d. 31 lipca, iż Wydział krajowy morawski postanowił zwołać d. 4 września ankietę, która na podstawie referatu dra Prombera, ma się zastanowić nad kwestyą, czy należy saprowadzić w Morawii krajowe przymusowe zabezpieczenie budynków od ognia, a uznawszy potrzebę, na jakich zasadach oprzeć tę instytucyę. Z tym zakładem według dotychczasowego planu ma być połączoną asekuracya ruchomości, lecz bez przymusu. Do wspomnianej ankiety będą wezwani nie tylko posłowie sejmu, ale i członkowie różnych korporacyj ekonomicznych.

Wyrób piwa w Galicyi. W miesiącu czerwcu 1885 r. w 160 browarach gal. wywarzono 43.677 hektolitrów piwa. Największa ilość browarów funkcyonowała w powiecie skarbowym rzeszowskim bo 25 (wywarzono w nich 3.566 hekt. piwa), następnie brodzkim 22 (wywarzono 3.540 hekt. piwa) w tarnopolskim 18 (4.196 hekt.), przemyskim 13, krakowskim 12, sanockim 12, nowosądeckim 10, stanisławowskim 10, lwowskim 9, tarnowskim 9, samborskim 7. — we Lwowie jako mieście zamkniętem 6 (6.622 hekt). wreszcie w powiecie skarbowym kołomyjskim 4 i mieście Krakowie 3 (wywarzono 1.350 hekt.).

Targ na bydło. Wiedeń d. 3 sierpnia. Na dzisiejszy targ sprowadzono bydła ogółem 3608 sztuk, w tem z Galicyi i Bukowiny 1819, z Węgier 743, z prowincyi niemieckich 1046. Chociaż ilość bydła była o blisko 800 sztuk większą, niż w tygodniu przeszłym, mimo to targ był ożywiony, a ceny towaru średniego, głównie galicyjskiego, podniosły się znowu o $^1/_2$ — 1 złr. na cetn. metr.; ceny za towar wyborowy utrzymały się z przeszłego tygodnia. Płacono za woły galicyjskie po 57—60·5 złr. za cetnar metryczny bez podatku konsumcyjnego, wyjątkowo po 61·5—62 złr.; za węgierskie po 57—60, za wyborowe po 61—63·5 złr.; za niemieckie po 58—63 złr.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Buda-Peszt, 4 sierpnia. Dochody państwa wynosiły w drugim kwartale 62.458.270 złr. Zważywszy iż dochód ze sprzedaży dóbr rządowych zmniejszył się w porównaniu z rokiem przeszłym o 969.611 złr., przedstawiają się dochody o 2.431.427 korzystniej niż w drugim kwartale przeszłego roku. Wydatki wynosiły w drugim kwartale 77.242.478 złr., a więc o złr. 6.637.492 więcej, niż w tym samym okresie ubiegłego roku. Z tego wypada: 689.348 złr. jako zaliczka na wydatki wspólne na rachunek trzeciego kwartału, 475.239 złr. na wypłacone w tym kwartale procenta za termina poprzednie; 221.745 złr. na fundusz pozostawiony w latach 1880 i 1881 do rozporządzenia rządu kroackiego. Koszta wysyłek soli, zwiększone w tym roku dla uniknięcia zastoju w sprzedaży, wynosiły 341.791 złr.; koszta budowy kolei po zamknięciu rachunków 3.854.047 złr.; przekroczenie kredytu przy nadzwyczajnych wydatkach wspólnych 487.414 złr., która to kwota została jednak wyrównaną nadwyżką w pierwszym kwartale w kwocie 625.733 złr., przekroczenie kredytu ministeryum wyznań i oświaty wynosiło 220.647. Bilans pierwszego kwartału okazał się w porównaniu z przeszłym rokiem korzystniejszym o 1.593.920 złr., przeto bilans pierwszego półrocza okazuje się niekorzystniejszym o 2.612.134 złotych reńskich.

Petersburg, 4 sierpnia. W sferach urzędowych nie wiedzą nic o starciu nad granicą afgańską. Minister Giers wyjeżdża dziś na dwumiesięczny urlop.

Petersburg, 4 sierpnia. W okolicy Białowodzka i Karabolca silne trzęsienie ziemi. W Białowodzku zawalił się kościół. Miejscowości Piszpek i Sukuluk uszkodzone. Ogółem jest 54 zabitych a 64 rannych. Wstrząśnienia powtarzają się.

Petersburg, 4 sierpnia. Para carska odjechała rano z Kronsztadu do Finlandyi. Zwiedzi Wiborg, Willmanstrand i Helsingfors, poczem dnia 11 b. m. powróci.

Berlin, 4 sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg* zwraca się przeciw artykułowi paryskiego dziennika *Temps*, który żąda powiększenia ilości kawaleryi francuzkiej na granicy wschodniej i południowej. *Nordd. Allg. Ztg* stwierdza, że niemiecka polityka pokojowa odpowiada najzupełniej potrzebie pokoju, którą cały naród uczuwa, i porównywa z tem szowinistyczne agitacye wysokich dygnitarzy i oficerów francuskich, którzy, jak niedawno Cassagnac, uważają walkę w Wogezach za rzecz nieuniknioną, za rzeczywisty cel każdej francuzkiej polityki. Z porównania tego wypływa wniosek, że dotychczas nie powiodło się Niemcom pozyskać Francyi dla polityki pojednania. *Nordd. Allg. Ztg* kończy następującemi słowy: „Wobec tego, iż usiłowania nasze nie napotkały wzajemności, nasuwa się obawa, iż Francya oczekuje tylko sposobności, ażeby uderzyć na nas czy to sama, czy to wspólnie ze sprzymierzeńcami. Jak długo każdy ambitny polityk ma sposobność przez podnoszenie idei odwetu zyskiwać popularność swych współobywateli i przysparzać trudności rządom, pragnącym pokoju, tak długo mamy powód przypuszczać, iż Francya dziś jeszcze nie ceni pokoju z Niemcami wyżej, niż go ceniła kiedykolwiek w przeciągu ostatnich 300 lat".

Berlin, 4 sierpnia. Pogłoski o wypadku, jaki miał spotkać w Szwajcaryi niemieckiego następcę tronu, nie mają żadnej podstawy.

Londyn, 4 sierpnia. Rząd nie otrzymał potwierdzenia wiadomości o starciu między Rosyanami i Afganami pod Meruszakiem.

Londyn, 4 sierpnia. *Standard* pisze: Jeżeli Rosya zgodziłaby się na jasne oznaczenie granicy afgańskiej i uznałaby ją formalnym układem, wówczas zrzeczenie się ze strony emira niektórych pretensyj, nawet w kwestyi wąwozu Zulfikar, nie byłoby zbyt wysoką za to ceną. Anglia nie chce wojny, a Rosya może jej uniknąć przez szybkie przyzwolenie na honorowe załatwienie sprawy.

Toronto, 4 sierpnia. Przedwczoraj wybuchł na Quai ogromny pożar. Wzdłuż wybrzeża na półmilowej przestrzeni zrządził on do wczorajszego dnia szkodę na milion dolarów.

Kair, 4 sierpnia. Trzech Arabów, którzy z Berberu przybyli do Korosko, przyniosło wiadomość o śmierci Osmana Digmy.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 4 sierpnia 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	82·65
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	99·45
„ srebrna	—·—	83·35
„ złota	—·—	109·—
4% Renta złota węgierska	98·60	98·85
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	869·—
Akcye kredytowe austryackie	281·40	282·20
„ „ węgierskie	286·50	287·25
Londyn	—·—	125·30
Napoleondor	—·—	9·93
Lombardy	—·—	132·50
Akcye Karola Ludwika	243·—	243·25
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	227·50
Anglo-bank	—·—	98·25
Union	—·—	79·75
Bankverein	101·25	101·25
Staatsbahn	296·60	297·50
Elbethalb.	—·—	163·50
Tramway	193·—	193·25
Landerbank	98·—	98·60
Alpine	—·—	37·60
Marka	—·—	61·45
Rubel	123·45	—·—
Dukat	—·—	5·91
Berlin d. 4 sierpnia 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	459·—	—·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 4/8.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	123 —	124 —
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 —	61 50
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 85	5 95
20-to frankówka złota	9 85	9 95
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 70	102 50
5½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 50	91 25
4% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	101 50	102 50
5½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
4% Obligi komunalne I Emis.	96 50	97 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 75	91 50
5% „ „ „ „ „ II. Ser.	88 —	89 —
6% „ „ „ „ „	99 40	100 10
5% „ „ Banku hip.	101 40	102 25
5% „ „ „ „ z prem. 10%	98 50	99 25
4% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 50	97 25
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	97 —	98 —
4% „ likwid. „ „ „ 100	88 50	89 50

Lwów, dnia 3/8.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	280 —	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 50	100 —
4% „ „ „ „ „ „ 100	91 25	91 50
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 65	97 25
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	101 50	102 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	91 65	92 30
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 50

Warszawa, dnia 3/8.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	98 25
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	89 50
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 50
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 75
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 50
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	92 —

Wiedeń, dnia 3/8.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 65	82 80
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	83 30	83 50
4% „ „ złota „ „ 100	109 05	109 25
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	99 45	99 60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	128 25	129 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 50	140 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 —	142 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 75	168 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	167 —	167 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	98 85	99 —
5% „ papierowa „ „ 100	92 20	92 35
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 20	109 60
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 25	119 75
„ „ „ 50 „ „ „ 100	118 50	119 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	120 —	120 40

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	102 40	102 90
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101 75	102 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	101 75	102 75
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 25	103 75

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 50	117 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 50	105 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	34 10	34 40
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	20 50	21 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	92 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 —	101 50
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 75	99 25
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 50	97 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 75	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	102 —
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	124 50	125 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 —	98 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 25	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 60	100 —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 90	103 30
4½% „ „ „ „ „ 100	101 80	102 —
4% „ „ „ „ „ 100	99 30	99 60
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	100 75

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 —	100 25
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 25	107 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 80	101 20
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 60	100 90
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 50	82 75
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 80	91 20
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	119 40	119 80
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 10	99 50
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	153 40	153 90
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 70	100 —
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	99 20	99 60
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	73 75	74 50

LOSY.

		płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr.	w. a.	177 75	178 25
Klary „ 40 „	m. k.	43 25	43 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „	w. a.	113 50	114 50
Krakowskie „ 20 „	w. a.	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „	w. a.	42 75	43 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „	w. a.	14 65	14 90
„ „ węg. „ 5 „	w. a.	8 90	9 05
Rudolfa „ 10 „	w. a.	18 50	19 —
Stanisławowskie „ 20 „	w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie „ 100 „	m. k.	132 50	133 25
4% „ „ 50 „	w. a.	68 —	68 50

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	98 25	98 75
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	101 25	101 75
15·—	Kredyt dla handlu i przem. „ 160 „	281 70	282 —
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	287 —	287 50
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	95 —	98 50
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	867 —	870 —
—·—	Unionbank „ 100 „	79 —	79 30
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	286 —	288 —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	184 —	184 50
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2364 —	2370 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	211 25	211 50
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	243 25	243 75
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	227 25	227 75
11·50	Elżbiety „ 200 „	238 —	238 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	150 —	150 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	185 —	186 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	183 25	183 75
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	296 75	297 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	132 75	133 25
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	457 —	459 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 91	5 93
20-to Frankówki „ „	9 93	9 94
20-to Markówki „ „	12 28	12 30
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 22	10 24
Funty szterlingi „ „	12 48	12 53
Banknoty włoskie „ „	49 40	49 50
Ruble papierowe za 100 sztuk	123 50	123 75

M. H. Dziewicki

recevra chez lui (11, ulica Gertrudy), à partir du 1 Septembre, quelques jeunes étudiants. Prix trèsmodérés. Surveillance exacte. Langues anglaise, française. allemande. N. B. On est prie de communiquer **tout de suite.** 954 1 6

Familia obywatelska, od 2 lat stale w Tarnowie zamieszkała, przyjąć może na wikt i stancyę 2 lub 3 studentów z domu obywatelskiego zapewniając opiekę rodzicielską. Bliższej wiadomości zasięgnąć można od 15 Sierpnia na ulicy Krakowskiej Nr. 250 pierwsze piętro na skrzydle lub u stróża tegoż domu.

953 1 3

Asystent farmacyi

młodszy, który może przynajmniej 2 lata posiedzieć w podpisanego, nim będzie uczęszczał na kurs, znajdzie miejsce od 1go października w **aptece Józefa Kelassy w Białej.** 956 1 3

Każdego czasu do najęcia

obszerne pierwsze piętro z balkonem,

kompletnie odnowione, suche, ciepłe i z pięknym widokiem, na placu Latarnia Nr. 8, w pobliżu pałacyku Wgo Kossaka. Bliższa wiadomość u właściciela, ulica Karmelicka Nr. 3 na dole.

955 1 3 *Al. Hearteux.*

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pana **Dehaut,** rue Faub, St. Denis 147.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. p. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 133 24 24

Rzepa pastewna ścierniska (*Stoppelrüben-saamen*), nasienie świeże i pewne — **1 litr 1 złr.** w. a. — poleca

J. BULSIEWICZ,

Skład Nasion w **Bochni.**

782 14 16

Wprost

z Ameryki południowej

sprowadzoną

wyborną kawę

poleca

„Siriusz"

(Artur Kościcki)

Skład Kawy we Lwowie,

Chorążczyzna, Nr. 22, na dole.

Kosztuje w miejscu

1 kilo złr. **1.40, 1.50 i 1.60,**

na prowincyę

$4^3/_4$ kilo złr. **7.20, 7.70 i 8.20**

franco. 135 52 ?

Co miesiąc świeży transport.

Zaproszenie do spróbowania szczęścia.

Do loteryi miasta Hamburga, gwarantowanej przez państwo, na ciągnienie trzeciej klasy, które się ma odbyć **29 i 30 lipca b. r.,** dające **4000 wygranych aż do wysokości 60,000 marek,** przysyłam za nadesłaniem (w notach bankowych, w markach listowych, lub za przekazem pocztowym) ceny kupna, urzędownie oznaczonej, t. j. za

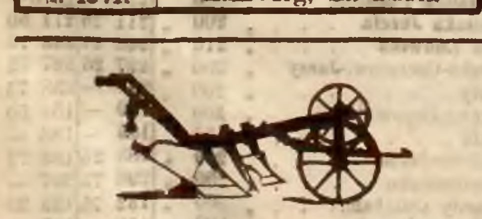
36.— marek	= 21.60 złr.	$^1/_1$ los orygin.		
18.— „	= 10.80 „	$^1/_2$ losu oryg.		nie promesy
9.— „	= 5.40 „	$^1/_4$ „		
4.50 „	= 2.70 „	$^1/_8$ „	„	

wraz z szczegółowym planem ciągnienia. Po ciągnieniu przysyła się zaraz listę wygranych. Na wypadek większej wygranej uwiadamia się telegraficznie. Najmniejsza wygrana zwraca stawkę.

Wygrane 7 kl. dają ewentualnie **500.000** marek, a specyalnie marek **300.000. 200.000, 100,000** i t. d., razem wszystkich wygranych **29,500.**

Zlecenia proszę z wszelkiem zaufaniem przesyłać wcześnie, najpóźniej przed 29 lipca, pod adresem: 842 4 ?

Istniejący od r. 1871. **Carl Anton Meyer,** Hamburg, St. Pauli.



Pługi stalowe uniwersalne z podwójnym grządzielem i kierownicą po 33 złr.

do nabycia w składzie maszyn swwjskich **J. B. Prüwera** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej L. 59. 905 6 ?

Dna i Gościec.

Wyleczenie zapomocą **LIKIERU** i **PIGUŁEK** Dra Laville.

LIKIER leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.

Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis. Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego, w Czerniowcach w aptece Bełdowicza, w Brodach w aptece Franzosa.

Skład główny u **F. COMAR,** 28, rue Saint-Claude, Paris.

Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 191 34 ?

FABRYKA PAROWA

CYKORYI I SUROGATOW KAWY Antoniego Rozmanita

w Rakowicach pod Krakowem

wyrabia **z materyału surowego krajowego** własnej plantacyi, o wiele lepszego od wszelkich innych, sprowadzanych z zagranicy, różne gatunki c y k o r y i i poleca takowe P. T. Publiczności, a mianowicie: **Cykoryę pragską gorzką,** nieustępującą w niczem najlepszym wyrobom czeskim tego rodzaju. **Kawę śrutową francuską,** czyli Cykoryę preparowaną na sposób używany we Francyi, gdzie innej fabrykować nie wolno, ze względu na często sprawdzone nadużycia i **fałszowania.** Jest to najczystszy produkt, dający odwar ciemno-czerwony, klarowny i aromatyczny, jedyny do robienia **czarnej kawy. Cykoryę krakowską gorzką,** wyborowych przymiotów, lepszą i pożywniejszą od wszelkich pod różnemi tytułami figurujących fabrykatów zagranicznych. W właściwym stosunku jako domieszka do prawdziwej kawy użyta, daje kawie białej kolor, smak i aromat niepozostawiający nic do życzenia. **Kawę wiejską,** bardzo dobrą, wymagającą znacznie mniej cukru, która nawet sama, bez domieszki kawy prawdziwej, daje zdrowy, smaczny i posilny napój. **Magdeburger Cichorien,** wyrabianą na sposób magdeburski znakomitych własności.

Wszystkie te gatunki są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach, lub wprost **w kantorze i składzie fabrycznym** po cenach umiarkowanych.

Antoni Rozmanit,

734 17 24 **Kraków,** ul. Floryańska w własnym domu.

POWIATOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI

przy ulicy Gołębiej l. 3,

jako

ZASTĘPSTWO BANKU KRAJOWEGO

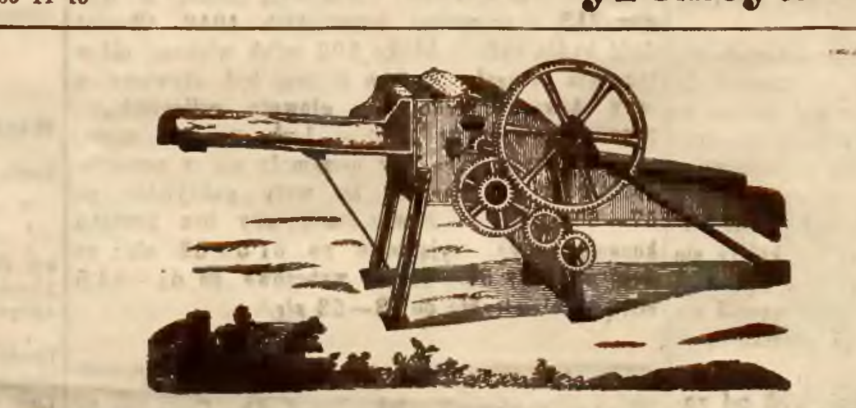
sprzedaje: **$4^1/_2\%$** Listy Zastawne,

$4^1/_2\%$ Oblig. pożyczki krajowej z r. 1883,

5% „ komunalne,

po kursie dziennym na rachunek Banku krajowego, oraz przyjmuje **wkładki na książeczki oszczędności** i oprocentowuje takowe po 5 od sta rocznie.

865 11 15 **Dyrekcya.**



Młocarnie sztyftowe ręczne i kieratowe 948 2 6

Pługi Sacka

Siewniki szerokorzutne i rzędowe, jakoteż wszelkie narzędzia rolnicze firmy **UMRATH i Sp. w Bubnej,** na składzie w fabryce

L. ZIELENIEWSKIEGO w Krakowie.

Plac Maryacki Nr. 1 (pod Murzynami).

Karol Czaplicki Jubiler

w Krakowie, plac Maryacki Nr. 1. (pod Murzynami.)

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem 1-go Sierpnia otworzyłem mój

Magazyn i fabrykę wyrobów złotych i srebrnych

odznaczających się gustem, oryginalnością, trwałością i elegenckiem wykonaniem

A że pracuję od lat 24 w tym zawodzie i poznałem wszechstronne wymagania Szanownej Publiczności, przekonany jestem, iż wyroby moje własne zasłużą na ogólne uznanie.

Wszelkie obstalunki i reperacye wykonywane będą jak najstaranniej, punktualnie i po cenach umiarkowanych.

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję, lub przyjmuję w zamian, polecając się łaskawym względom. 944 3 10

Plac Maryacki Nr. 1 (pod Murzynami).
Plac Maryacki Nr. 1. (pod Murzynami.)
Plac Maryacki Nr. 1. (pod Murzynami)
Plac Maryacki Nr. 1 (pod Murzynami).

CZIGELKA

ZDRÓJ LUDWIKA

Szczawa alkaliczno - solna, jod zawierająca.

Zajmująca najpierwsze miejsce co do **największej** ilości węglanu sodowego pośród wszystkich dotąd znanych zdrojów mineralnych **całej Europy,** wyszczególniająca się wielką ilością żelaza i nader obfita w kwas węglowy. Wodzie tej co do przymiotów **nie dorównywa żadna z alkaliczne-solnych szczaw** a woda ta ze **wszystkich wód mineralnych jod zawierających jest najprzyjemniejszą do picia i najłatwiej bywa znoszoną.**

Szczególnie skuteczną okazała się dotychczas w **cierpieniach żołądka, kiszek, pęcherza, płuc, w gruźlicy, w przewłocznym wrzodzie żołądka, w wolu** i we wszystkich postaciach **zołzów,** jak również w następstwach **kiły.**

Napełnianie i rozsełka odbywa się przez Zarząd zdrojowy zdroju **Czigelka** (poczta Bardyjów) w Górnych Węgrzech. Broszury o zdroju gratis.

Główny skład rozsyłkowy u:

A. Muszyńskiego

w Grybowie, dla Galicyi, Bukowiny, Rumunii, Król. Polskiego, Rosyi i Północnych Niemiec. 595 12 12

J. IHNATOWICZ

magister farmacyi i chemik sądowy

poleca

niezawodne i wypróbowane środki owadogubne,

wyszczególnione na wystawach krajowych i zagr. 6 medalami zasługi.

Fenillin, znakomity środek na wyniszczenie molów. Flakon 60 ct. Rozpylacz złr. 1.40.
Mikoton, niezawodna trucizna na pluskwy. Flakon 50 ct., pędzelek 10 ct.
Papier ochraniający od molów, sztuka 3 ct.
GRYLON, środek radykalnie wytępiający szwaby i stonogi. Flakon 30 ct.
Proszek perski prawdziwy na pchły i różne dokuczliwe owady. Flaszeczka 30 ct. i 20 ct., pakiet 5 i 10 ct., kilo 3 złr.
Maszynka do zaprószenia Grylonu i proszku perskiego 60 ct.
Papierki na muchy sztuka 3 ct.
Ziółka antimółowe. Pudełko wystarcza na jedno futro, 30 ct.

Fabryka i sprzedaż hurtowna we Lwowie ul. Kopernika Nr. 3. Filie: w Krakowie Sukiennice Nr. 20 i Czerniowcach Nr. 1.

Sklepy własne we Lwowie przy placu Maryackim w Hotelu Europejskim i przy ul. Halickiej róg Wałowej. 751 10 ?

Premiowany medalami srebrnymi na wystawach w Krakowie w r. 1870 i 1872, medalem złotym w Bielsku-Biały.

Pracownia Kamieniarska FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie, ulica ś. Gertrudy

zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca, marmuru i granitu wykonane w rożnych cenach poczęwszy od złr. 20.

Przyjmuje się również zamówienia według nadesłanych rysunków na **roboty architektoniczne** z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na **posadzki** różnobarwne marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.

Ceny znacznie zniżone.

411 33 40

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w r. 1873 i medalem rządowym na wystawie Przemyskiej w r. 1882.

LINY PRZEWOZOWE

FABRYKA

LIN KONOPNYCH i DRUCIANYCH Karola Wałkowińskiego

w KRAKOWIE przy ulicy Długiej l. 19,

poleca

Szanownym P. T. Właścicielom kopalń i Panom Przedsiębiorcom budowli kolei i rożnych fabryk swoje wyroby

po cenach najprzystępniejszych.

Polecam także 1125 7 6

Świetnym c. k. Starostwom powiatowym, Inżynierom wodnym, PP. Właścicielom przewozów, iż mam na składzie liny przewozowe całe żelazne, z drutu cynkowanego 200 metrów długie, 30 mm. grube, z wszelkiemi przyborami, na zlecenie wyrabiam liny różnych rozmiarów.

Na żądanie przesyłam cennik franko.

LINY KONOPNE — LINY STALOWE

LINY DRUCIANE CYNKOWANE i NIECYNKOWANE

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Ten Syrup **czyszczący i wzmacniający** o smaku przyjemnym, składzie czysto-roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jakoteż dekretem z r, XIII. Leczy wszelkie choroby pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę, wyprysk** (ecrema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo, dnę** i **gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak jady, jak i pasożyty. 109 22 49

W **Paryżu** u aptekarza **J. FERRÉ,** 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.

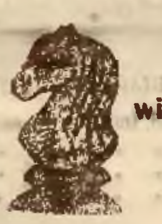
J. BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

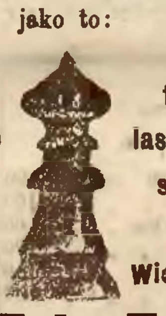
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności eleganckie i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów,

jako to:



cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie badeńskie i z jaśminu,



cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby domina itd.



Wszelkie przybory do bilardów — **Wielki wybór portmonetek.**

Kręgle, Kule, Krikiety.

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

Skład Kas Ogniotrwałych.

61 24 40

Maść przeciw rupturze lecząca radykalnie najbardziej zastarzałe ruptury.

Rosyjska oliwa przeciw podagrze,

środek radykalny w podagrze, reumatyzmie, bolu krzyży — pomaga, gdzie jeszcze żaden środek nie pomógł. — Składy tych dwóch środków nie istnieją. Rozsyła świeże jedynie **J. Grolich** w Bernie, Skenestrasse l. 3. 129 16 16

---

112 49 **WIELKI ZAPAS**

sztuczek sukna,

(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

F. DRÜDING

pracownia wyrobów miedzianych i metalowych

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka L. 23:

poleca urządzenia gorzelni, browarów, apparatów destylacyjnych i gorzelnianych, wyrabiających 90—94% spirytusu apparatów do przygotowania karmy dla bydła i wszelkie roboty kotlarskie.

Wykonuje roboty z blachy żelaznej jako to: kotły, parniki (henze), rezerwoary, kadzie zacierne z apparatem do mięszania i chłodzenia pompy i sikawki t t. d.

Urządzenia łaziebne, wodociągi, rury miedziane, żelazne i ołowiane.

Wszelkie reparacye najrychlej uskuteczniają się po najtańszej cenie.

928 4 10

Do handlu A. Mecnarowskiego

potrzebny jest do praktyki

chłopiec zamiejscowy

z ukończoną 2gą klasą gimnazyalną lub realną. 947 2 3

OGŁOSZENIE

W krajowej śred. Szkole rolniczej w Czernichowie rok szkolny rozpoczyna się z dniem 1go Września r. b. Egzamina wstępu odbywać się będą w dniu 31 Sierpnia od godz. 8 rano,

941 3 3 **Dyrekcya szkoły.**

Realność 916 4 4

z prawem propinacyi, obejmująca piękny i obszerny **dom gościnny** i około 24 morgów najlepszego gruntu z budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi w dobrym stanie, w bliskości wielkiej stacyi kolei żelaznej przy trakcie głównym, jest wraz z inwentarzem żywym i martwym pod korzystnemi warunkami do sprzedania albo wydzierżawienia. Bliższa wiadomość w administracyi Nowej Reformy.

18to krotnie premiowana

w Wiedniu, Londynie, Tryeście, Cieplicach, Warszawie etc,

FABRYKA PIERNIKÓW i SUCHARKÓW

L. CZYŃSKIEGO

w Jarosławiu

otworzyła skład swych wyrobów

w Sukiennicach Nr. 23.

naprzeciw ul. Szewskiej

Ceny fabryczne — Cenniki szczegółowe w sklepie 938 3 6

Jak przez 22 lata tak i w przyszłym roku szkolnym przyjmuję **uczniów** do mojego pensyonatu ręcząc za sumienną opiekę. Nauki gry na fortepianie i języka francuskiego udziela się na żądanie w domu.

Florentyna Szklarska,

952 2 3 ul. Grodzka Nr. 32 II. piętro.

Umieszczanie

ogłoszeń

jakoteż **reklam** we wszystkich gazetach, pismach zawodowych i kalendarzach w kraju i za granicą załatwia punktualnie i **najtaniej** od lat **27** istniejąca **najstarsza firma tej kategoryi w Austro-Węgrzech: A. Oppelik in Wien I., Stubenbastei Nr. 2.**

Ludwik Weber

616 18 24 **w Krakowie.**

Rynek główny L. 29 przy pałacu „pod Baranami".

Poleca swój magazyn pościeli własnego wyrobu i skład łóżek żelaznych.

Wyprawy pościelowe, kołdry jedwabne, atłasowe, kaszmirowe i z atłasu wełnianego. materace z włósia i sprężynowe, poduszki z pierza i włósia, kołdry flanelowe, pikowe i trykot, kapy na łóżka w najnowszych deseniach i materyi. Dery na konie i angielskie kołdry pluszowe do podróży.

Najnowsze waty wełniane do watowania palet damskich i męskich.

Oraz przyjmuje wszelkie w zakres wchodzące zamówienia, tak nowe, jak do przerabiania, które punktualnie wykonywa